

Nakarmiliśmy psiaki i rozdaliśmy kwiaty.
Dary przekazane podczas akcji trafią do misek podopiecznych „Promyka” **str. 9**



FOT. P. SWIDERSKI

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów
- **str. 10**

BIZNES

Dziennik Bałtycki

81 lat

Wtorek
28.04.2026

www.dziennikbałtycki.pl

Nr 98 (24 760) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Trasa rowerowa
z Łeby do Bytowa
rozpala wyobraźnię
rowerzystów
str. 3



FOT. ROBERT DEBUS

Pierwsi uczniowie
kończą naukę
w Oddziale
Przygotowania
Wojskowego **str. 6**

Burza wokół
nowych przepisów.
Pszczelarze ostrzegają
przed skutkami
str. 5-6



FOT. KARINA TROJOK



FOT. PAPLESZEK SZYMAŃSKI

POLSKA

Rekordowa zbiórka. Prawie 260 milionów złotych (a być może więcej), tyle pieniędzy trafi do Fundacji Cancer Fighters dzięki streamowi Łatwoganga i Bedoesa **str. 7**

Kanclerz Niemiec: Irańczycy silniejsi, niż sądzono

Szef niemieckiego rządu wezwał Unię do podjęcia wobec Ukrainy „wiarygodnych i nieodwracalnych” kroków, prowadzących do jej członkostwa we Wspólnocie **str. 8**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Uczcili pamięć pośła Litewki
zbiórka na kościernym rynku **str. 2**

ŻUŁAWY MIESZKAŃCY BOJĄ SIĘ BIOMETANOWNI

Żuławy są stworzone do takich instalacji?

Radosław Konczyński
powiat malborski

Biometanownie mają być przyszłością Polski. Pierwszą taką instalację na Pomorzu planuje na terenie swojej gminy burmistrz Nowego Stawu, ale pod pretekstem sprzeciwu podpisało się 500 osób.

W okolicy miejscowości Świerki, Lipinka, Nidowo, Lubstowo znajduje się nieczynne od 2007 roku, zrekultywowane gminne składowisko odpadów. Jerzy Szalach, burmistrz Nowego Stawu, wymyślił, że samorząd może zarobić, ściągając inwestora, który zbudowałby tu biometanownię zasilaną przede wszystkim kukurydzą. Szacuje się, że areał, na którym uprawiany byłby

wsad do instalacji, musiałby wynosić ok. 1600 ha. - Biometanownie i biogazownie stoją w całej Europie. Dla Żuławy też są przyszłością. Jest to sposób, by zastąpić brak zasiewu buraków, który z czasem będzie malał. Jeśli chodzi o zboża, rolnicy już mają problem z zaniżonymi cenami. Rozwiązaniem jest produkcja zielonej masy, jaką jest kukurydza bądź inne rośliny. Biogazownia czy w tym przypadku biometanownia nie będzie istniała bez rolników - mówi Jerzy Szalach.

Gmina zyskałaby na sprzedaży 6-hektarowego terenu obecnie nieużytkowanego, potem osiągałaby przychody corocznie z podatku od nieruchomości, rolnicy mieliby stałe kontrakty. Nie dla wszystkich brzmi to pięknie. Korzyści części mieszkańcom przysługują obawy. Pod protestem do burmistrza

podpisało się ponad 500 mieszkańców czterech miejscowości znajdujących się w zasięgu oddziaływania potencjalnej inwestycji.

- Czy naprawdę nie istnieje inne miejsce? Nasza miejscowość była już w przeszłości obciążona uciążliwą infrastrukturą. Funkcjonowało tu wysypisko odpadów, zlokalizowane są elektrownie wiatrowe, a obecnie planuje się budowę kolejnej instalacji przemysłowej. Skumulowanie tego typu przedsięwzięć w jednej wsi budzi uzasadnione obawy mieszkańców co do dalszego pogorszenia warunków życia - pytają w piśmie do burmistrza.

Obecnie nic nie jest przesądzone, ale władze gminy nie biorą pod uwagę innej lokalizacji. Natomiast procedura planistyczna jest we wstępnej fazie.

Czytaj str. 4



FOT. MATERIAŁY SUZUCKER

W Polsce biometanownie to rzadkość. Ta o mocy 45 MW powstała w Cukrowni Strzelin

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Las pełen pułapek. W tych miejscach kleszcze czekają na swoje ofiary. ● Sanatorium na NFZ za granicą? To możliwe

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 28 KWIETNIA

GDAŃSK

1981: Masowiec SS „Sołdek”, pierwszy po II wojnie światowej statek zbudowany całkowicie w Polsce, został przekazany do Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku.

„Sołdek” często przedstawiany jest jako symbol sukcesu powojennego przemysłu, jednak jego historia wpisuje się także w realia propagandy okresu PRL. Jako pierwszy statek zbudowany w całości w Polsce po II wojnie światowej miał dowodzić samowystarczalności kraju, choć powstał w trudnych warunkach gospodarczych i przy ograniczonych zasobach. Dziś funkcjonuje jako muzeum, przypominając nie tylko o osiągnięciach, ale i o napięciach tamtej epoki.

POMORZE

2011: W Mostach koło Lęborka samochód ciężarowy wjechał pod pociąg relacji Katowice-Gdynia, w wyniku czego zginęły 2 osoby, a 25 zostało rannych.

Samochód ciężarowy wjechał pod pociąg relacji Katowice-Gdynia, co doprowadziło do poważnej katastrofy. W jej wyniku zginęły dwie osoby, a dwadzieścia pięć zostało rannych. Zdarzenie to unaocznilo skalę zagrożeń związanych z niewłaściwym zabezpieczeniem przejazdów oraz błędami ludzkimi. Wypadek wywołał dyskusję o konieczności poprawy infrastruktury i zwiększenia bezpieczeństwa na skrzyżowaniach dróg z liniami kolejowymi.

POGODA NA POMORZU

Wtorek

10°C
0°C



Wiatr płn.
17 km/h

Uwaga!
Częściowo słonecznie

Środa

9°C
-1°C



Wiatr płn.
18 km/h

Uwaga!
Przeważnie słonecznie

Poruszająca akcja ku pamięci posła Łukasza Litewki



Mieszkańcy Kościerzyny uczcili pamięć zmarłego parlamentarzysty organizując zbiórkę karmy

Joanna Surazińska
Kościerzyna

Na rynku w Kościerzynie trwa zbiórka karmy dla zwierząt, zorganizowana ku pamięci tragicznie zmarłego posła Nowej Lewicy, Łukasza Litewki. To inicjatywa mieszkańców zaangażowanych w działania prozwierzęce w powiecie kościerskim.

Mieszkańcy Kościerzyny włączyli się w symboliczną formę

Akcja upamiętniająca symbolicznie Łukasza Litewkę to oddolna inicjatywa grupy mieszkańców. Zbiórka potrwa do środy 29 kwietnia

upamiętnienia zmarłego posła. Na rynku prowadzona jest zbiórka karmy dla zwierząt, która po zakończeniu trafi do lokalnego schroniska.

Symboliczna data zakończenia zbiórki

- Akcja upamiętniająca symbolicznie Łukasza Litewkę to oddolna inicjatywa grupy mieszkańców, angażujących się w różne akcje na rzecz zwierząt na terenie powiatu kościerskiego - mówi Katarzyna Kamińska z Kościerzyny. - Zbiórka potrwa do środy 29 kwietnia tego roku. Data kończąca zbiórkę również jest symboliczna, bowiem to właśnie na ten dzień zaplanowany jest pogrzeb posła Łukasza Litewki. Dotychczas udało się zebrać



Najbardziej zainteresowani bacznie obserwują przebieg zbiórki trwającej na kościerskim rynku

około dwustu kilogramów karmy dla zwierząt. Zostanie ona przekazana do kościerskiego schroniska.

Wsparcie dla organizacji pomocowych

Niezależnie od inicjatyw lokalnych, głos zabrała także rodzina zmarłego posła. W mediach społecznościowych zapelowano do wszystkich, którzy chcą go pożegnać.

Najbliżsi poprosili, aby zamiast przynoszenia kwiatów i wieńców na pogrzeb, wykonać dowolny gest dobra - pomóc potrzebującym, wesprzeć zbiórki charytatywne lub organizacje pomocowe.

W przekazie podkreślono, że taka forma upamiętnienia byłaby najbliższa temu, co re-

prezentował zmarły parlamentarzysta.

Do tragedii doszło w ubiegłym tygodniu w Dąbrowie Górnicej. Z ustaleń śledczych wynika, że kierowca samochodu osobowego zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w jadącego rowerem posła.

Pomimo szybkiej reakcji służb ratunkowych życia parlamentarzysty nie udało się uratować. Sekcja zwłok wykazała, że bezpośrednią przyczyną śmierci był krwotok spowodowany rozległymi obrażeniami ciała.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się o godzinie 13.30 w kościele św. Joachima, a następnie ciało zmarłego zostanie złożone na cmentarzu przy ul. Zuzanny.

Strefa Porad. Dyżur prawniczki, specjalistki od prawa pracy, już w środę

Kamila Kubik
kamila.kubik@polskapress.pl

Już 29 kwietnia na pytania Czytelników odpowie dr Ewa Podgórska-Rakiel, prawniczka i ekspertka w zakresie prawa pracy.

Wynagrodzenie, nadgodziny, praca zdalna, mobbing, wypowiedzenie umowy czy ochrona przed emeryturą - prawo pracy budzi wiele pytań, zwłaszcza gdy dotyczy naszej codzienności, bezpieczeństwa i zawodowej przyszłości. Właśnie dla-

tego w Redakcyjnej Strefie Porad stawiamy na praktyczne wsparcie.

Telefoniczny dyżur prawniczki 29 kwietnia

Podczas dyżuru będzie można zapytać m.in. o równość wynagrodzeń kobiet i mężczyzn, mobbing i toksyczne relacje w miejscu pracy, zasady pracy zdalnej, korzystanie ze sztucznej inteligencji w pracy, nadgodziny, ochronę przedemerytalną czy różnice między umową B2B a umową o pracę.

Ekspertka wyjaśni również, kiedy pracodawca ma prawo wypowiedzieć umowę, dla czego przyczyna zwolnienia musi być konkretna oraz co wlicza się do stażu pracy.

Jeśli masz wątpliwości związane z zatrudnieniem lub relacjami w pracy, to dobra okazja, by uzyskać rzetelną poradę i spojrzeć na swoją sytuację z prawnej perspektywy.

● Na telefony czekamy w godzinach 12-13 pod numerem tel. 514 800 977.
● Pytania przysyłajcie mejlem: porady@dziennikbaltycki.pl

29 kwietnia, w środę,

na pytania Czytelników odpowie

dr Ewa Podgórska-Rakiel,
radczyna prawna z ponad 23-letnim doświadczeniem w prawie pracy

W godz. 12-13
zapraszamy do kontaktu pod nr. tel.

514 800 977

Piszcie na adres:
porady@dziennikbaltycki.pl

Trasa rowerowa z Łeby do Bytowa rozpala wyobraźnię rowerzystów. To musi się udać!

Robert Gębuś
Powiat łęborski

Rowerzyści z powiatów łęborskiego i bytowskiego przyjechali na zlot do Cewic, gdzie promowali budowę trasy rowerowej z Łeby do Bytowa.

Ambitny plan zakłada, że rowerzyści będą jeździli trasą rowerową od Łeby do Bytowa a na zagospodarowanie czeka kilkadziesiąt kilometrów leśnych ścieżek wiodących wzdłuż malowniczej linii kolejowej 237.

Nad jeziorkiem Leśnym w Cewicach spotkali się samorządowcy powiatów łęborskiego i bytowskiego, rowerzyści i pracownicy Urzędu Marszałkowskiego, by rozpropagować ideę budowy trasy. - Mamy przepiękne tereny, nasyp kolejowy po linii kolejowej rozebranej po wojnie i wpadliśmy na pomysł by stworzyć trasę rowerową w leśnej scenerii - mówi Jerzy Bańka, wójt gminy Cewice. - Zdecydowaliśmy, że ruszamy z tą inicjatywą.

Część z łącznie ponad 80-kilometrowej trasy pomiędzy Łebą a Bytowem jest już gotowa, ale pona połowa z 80 kilometrów wiodłaby przez leśne ostępy i stare, nieczynne wiadukty. Niezwykle malowniczą trasę można oglądać na razie na mapach, rozłożonych na stoiskach podczas zlotu, współorganizowanego przez LOT Ziemia Łęborska-ŁeBa. Największe wyzwanie czeka budowniczych w poprowadzeniu trasy przez gminę Cewice.

W ubiegłym roku pod porozumieniem rozpoczynającym konkretne działania w tej sprawie podpisało się dwa powiaty i osiem gmin z powiatów łęborskiego i bytowskiego oraz nadleśnictwa. O planowanej budowie trasy rowerowej niedawno rozmawiano w Bytowie także ostatnio podczas spotkania ze starostą bytowskim.

- Bez wsparcia ze środków unijnych nie damy rady tego wybudować - przyznaje Jerzy Bańka. - Podczas spotkania w starostwie w Bytowie przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego byli zafascynowani na-



Samorządowcy z powiatów łęborskiego i bytowskiego podczas zlotu poparcia dla budowy trasy rowerowej

szym entuzjazmem. Zaczęliśmy od koncepcji budowy tej trasy i liczymy, że przy wsparciu Urzędu feldmarszałkowski uda się to zrealizować. Obecnie, jako gmina jesteśmy na ukończeniu projektu budowy trasy od Kamieńca do Oskowa wzdłuż drogi wojewódzkiej i tam właśnie jest przejście do nasypu,

którym byłaby poprowadzona nowa trasa.

Miałaby ona w przyszłości połączyć dwie już istniejące trasy rowerowe R-10 w Łebie i z R-20 w Bytowie. Część trasy jest już gotowa. ścieżka łączy Łebę z Łęborkiem, a także Bytów z Pomyskiem Małym. Częściowo są też trasy na terenie

gminy Cewice, jednak właśnie w tej gminie budowniczych czekałoby największe wyzwanie. Trasa wiodłaby lasem przez Małoszyce, do tego miejsca postoje, elementy małej architektury a także przeczucie kładki nad nieczynnymi wiaduktami, w tym w Oskowie. Obecnie wybudowanie kilometra drogi rowerowej z małą architekturą to koszt ok. miliona zł.

- Pomysł jest jak najbardziej do zrealizowania, bo mamy gotowych 40 km trasy - mówi Andrzej Lubiński, oficer rowerowy powiatu łęborskiego. - Budowa trasy po nasypach i duktach leśnych jest w moim odczuciu realna z racji przychylności samorządów. Dziś jada rowerem pomiędzy Bytowem a Łęborkiem jest niebezpieczna, prowadzi przez drogę wojewódzką. Gdyby udało się połączyć tą trasą dwie Eurowelo 10 i 20, to byłaby bomba. Trasa piękna wizualnie, atrakcyjna dla turystów.

Wsparcie zadeklarowały Lasy Państwowe i Urząd Marszałkowski. - Dziś jeszcze za wcześniej, by powiedzieć,

skąd weźmiemy na to środki. Myślmy o kolejnym programie unijnym, ale rozumiemy, że ta trasa musi powstać - mówi Michał Bieliński z Departamentu Turystyki i Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku. - Będziemy na to szukać środków nie tylko unijnych, ale też z programów krajowych, jak Zintegrowane Inwestycje Terytorialne.

Izabela Jagodzińska, wójt gminy Parchowo (powiat bytowski) podkreśla, że samorządy powiatu bytowskiego są mocno zaangażowane w powstanie tej trasy. Trzeba będzie jednak rozwiązać wiele administracyjnych przesód.

- Zaczęliśmy działać i ze starostą będziemy przygotowywać koncepcję trasy i szukać na nią dofinansowania - deklaruje pani wójt. - W naszej gminie przebiegałaby ona przez tereny, na których RDOŚ chce ustanowić rezerwat przyrody, ale dopuszcza też możliwość utworzenia na ścieżki rowerowej przez środek tego rezerwatu. Sceneria przyrodnicza przepiękna. Wierzę, że to się uda. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY PKP INTERCITY

Kolej przyspiesza, ale wciąż nie jest kręgosłupem transportu. Branża wskazuje kluczowe wyzwania

Kolej przeżywa w Polsce renesans dzięki wielomilionowym inwestycjom, m.in. w nową infrastrukturę i tabor, ale wciąż nie stała się transportowym kręgosłupem kraju. O tym, czego jeszcze potrzeba, aby kolej w pełni rozwinęła swój potencjał dyskutowano w Katowicach na Europejskim Kongresie Gospodarczym, w panelu „Kolej 2030++”.

Brak spójności największym wyzwaniem

W ocenie ekspertów największym wyzwaniem dla Polski jest brak spójności systemowej i strategicznej, co rodzi potrzebę zintegrowania wszystkich elementów systemu kolejowego.

Prelegenci zwrócili również uwagę, że dyskusja o unowocześnianiu kolei powinna uwzględniać nie tylko wymianę taboru i infrastruktury, ale także inwestycje w nowoczesne narzędzia cyfrowe do zarządzania potokami pasażerskimi.

Inwestycje i legislacja warunkiem przyspieszenia

Wyzwaniem jest także przyspieszenie kolei, rozumiane

jako skokowe zwiększenie jej konkurencyjności względem innych środków transportu. Ruch kolejowy rośnie, ale nie tak szybko jak ruch drogowy - jest to tendencja obserwowana w całej Unii Europejskiej. W Katowicach nie zabrakło również głosów o potrzebie zmian by przyspieszyć inwestycje.

- Powstaje projekt zintegrowanej sieci kolejowej, który tworzy PKP PLK razem z CPK. Śledzimy postępy w tym projekcie, zakładającym budowę 2 tysięcy nowych linii kolejowych, w tym tysiąca kilometrów do 2035 roku. Sporym wyzwaniem będzie zintegrowanie nowych linii z istniejącą siecią - mówi Adam Wawrzyniak, członek zarządu PKP Intercity.

Kolejnym wyzwaniem jest prowadzenie samego procesu inwestycyjnego. Spółka w ubiegłym roku przewiozła ponad 89 mln pasażerów, a w tym chce osiągnąć poziom 96 mln.

- Pierwsze trzy miesiące tego roku pokazują, że plan jest ambitny, ale realny. Polska kolej w ostatnich latach zrobiła ogromny postęp

i zachęca wielu podróżnych do przesiadki z samochodów do pociągów. Kluczowe będzie takie prowadzenie inwestycji w infrastrukturę torową, aby nie utracić tego zainteresowania - podkreśla Adam Wawrzyniak. - Modernizacja katowickiego węzła kolejowego jest dla nas bardzo wymagająca, podobnie jak linia 202 na Pomorzu, istotna dla ruchu turystycznego. Niełatwo prowadzić ruch pociągów w warunkach placu budowy - dodaje.

Przepustowość sieci kolejowej jest kluczowa

Zwiększenie oferty to jedna z podstawowych zmian, jakie przesądziły o wzroście popularności przejazdów koleją. Niestety, przepustowość sieci kolejowej w naszym kraju jest już na wyczerpaniu.

- Od tego, jak będą realizowane duże projekty inwestycyjne w infrastrukturze torowej, zależy, czy i jak sektor kolejowy będzie rosł w kolejnych latach. Dziś przekonał się już do siebie pasażerów, kolej coraz częściej staje się pierwszym wyborem podróżnych. Aby utrzymać pozytywne trendy, zarządca



infrastruktury musi podjąć działania w obszarze poprawy przepustowości - podkreśla Wawrzyniak.

Więcej połączeń i nowe pociągi

- W 2025 roku uruchomiliśmy 514 pociągów, czyli o 80 więcej niż w 2023 roku, a sieć kolejowa była w stanie to obsłużyć. W tym roku uruchamiamy 555 pociągów na dobę - rozwijamy ofertę krajową i zwiększamy liczbę połączeń międzynarodowych, m.in. do Berlina, Wiednia, Pragi i Lipska - wylicza Adam Wawrzyniak.

Inwestycje najbardziej odczuwają pasażerowie podróżujący na trasach krajowych. W tym roku PKP Intercity przygotowało dwa razy więcej połączeń na Mazury. - Skracamy czasy przejazdu i bijemy rekordy na trasach do Szczecina czy Zakopanego. To efekt inwestycji infrastrukturalnych. Po ponad 30 latach przerwy pociągi wrócić do Łomży. Pierwsze duże efekty już są widoczne - podkreśla Wawrzyniak.

Skok jakościowy jest znaczący, ale podróżowanie koleją stanie się jeszcze szybsze i bardziej komfortowe. Ko-

lejne zmiany przyniesie nowy tabor.

- Pierwsze efekty zakontraktowanych przez nas dużych dostaw taboru jeszcze przed nami. W przyszłym roku zaczniemy odbierać 35 nowych dwunapędowych zespołów trakcyjnych, a w kolejnych latach dołączą pięć nowych ekspresy produkowane w Chorzwie - zaznacza.

Pod koniec ubiegłego roku spółka ogłosiła przetarg na dostawę 55 szybkich pociągów (20 w zamówieniu bazowym i 35 w opcji), które będą mogły osiągać prędkość do 320 km/h.

- Te pociągi pozwolą rozwinąć siatkę szybkich połączeń między Warszawą, Łodzią a Poznaniem, Szczecinem i Berlinem, a w dalszej perspektywie także z Wrocławiem i Pragą. To krok w stronę europejskiej czotówki kolei dużych prędkości - podkreśla Wawrzyniak.

Polska kolej rozwija się dynamicznie dzięki inwestycjom w infrastrukturę i tabor, jednak nadal brakuje jej systemowej spójności. Ekspert podkreśla konieczność integracji, cyfryzacji oraz zmian legislacyjnych, które przyspieszą rozwój sektora. Jednocześnie rosnąca liczba pasażerów i nowe połączenia pokazują, że potencjał kolei jest coraz lepiej wykorzystywany.

Czy na dawnym wysypisku śmieci powstanie biometanownia? Są plany, badania i obawy

Radosław Konczyński
powiat malborski

Na Pomorzu jeszcze nie ma biometanowni, więc ta byłaby pierwsza. Burmistrz Nowego Stawu zapewnia, że to z kilku powodów bardzo dobry pomysł. Ale nie wszyscy mieszkańcy podzielają to zdanie.

Z jednej strony słyszy się, że biogazownie, biometanownie są przyszłością także z punktu bezpieczeństwa energetycznego, z drugiej - zawsze budzą jakieś obawy. Nie inaczej jest w tym przypadku. Władze gminy Nowy Staw rozpoczęły starania, by na dawnym składowisku odpadów w Świerkach powstała pierwsza na Pomorzu biometanownia. Teren o powierzchni 6 ha należy do samorządu, ale jest inwestor z branży OZE zainteresowany zakupem i wyłożeniem wielu milionów złotych na budowę instalacji, z której biometan byłby przesyłany do sieci gazowej biegnącej w pobliżu Świerków. - Dlaczego u nas? - pytają mieszkańcy tej i okolicznych miejscowości, którzy podpisali się pod protestem do burmistrza.

Odpowiedzią jest - między innymi - właśnie położenie względem magistrali gazowej.

- Biometanownia to okrągły zbiornik, w którym zachodzi fermentacja. U góry kopuły jest rura, która będzie odprowadzona do głównej sieci wysokiego ciśnienia gazu. Firma Gaz Polska wyraziła zgodę na przyjęcie tego biometanu - mówi Jerzy Szałach, burmistrz Nowego Stawu.

Jeszcze nic nie jest przesądzone. Burmistrz prowadzi rozmowy z różnymi stronami, ale oprócz ustaleń, które mają dawać widoki na taką inwestycję, jest też cała skomplikowana procedura związana z uchwaleniem prawa lokalnego.



To pierwsza, ale doświadczalna biometanownia powstała w Polsce, prowadzona przez Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. Znajduje się w Brodach w województwie wielkopolskim

- Żadne otwarte konsultacje skierowane do ogółu mieszkańców Świerków, Myszewa, Lubstowa, Nidowa i Lipinki nie zostały przeprowadzone. Na spotkaniu zaproszeni byli wyłącznie rolnicy i to nie wszyscy, ale tylko ci, którzy prowadzą wielohektarowe gospodarstwa rolne. Wielu mieszkańców dowiedziało się o planach dopiero nieoficjalnie - mówi nam jedna z mieszkanki.

Burmistrz wyjaśnia, że faktycznie na razie spotkał się z rolnikami, by wysłuchać, czy w ogóle będą chętni, by dostarczać wsad do biometanowni, która w największym zakresie ma być zasilana kukurydzą.

- Bez roli, rolników i zasiewu kukurydzy nie można mówić w ogóle o biometanowni. Było to rozeznanie sytuacji - mówi Jerzy Szałach.

Formalności też ruszyły, ale są na wstępnym etapie. W listo-

padzie ubiegłego roku Rada Miejska w Nowym Stawie przyjęła uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia planu miejscowego dla obrębu Świerki właśnie pod kątem biometanowni. W ślad za tym poszło obwieszczenie opublikowane w grudniu m.in. w BIP Urzędu Miejskiego i na tablicach ogłoszeń.

Od daty jego publikacji strony miały 21 dni na składanie wniosków do projektu planu. Ci, którzy nie wiedzieli, będą jeszcze mieli szansę się wypowiedzieć, czyli zgłosić swoje uwagi po wykonaniu projektu, zanim trafi on pod obrady rady. Za kilka miesięcy, prawdopodobnie pod koniec roku. Wcześniej będą musiały zaopiniować go instytucje.

Burmistrz wyjaśnia, że w lutym dostarczył 470 pism ze szczegółowymi informacjami nt. biometanowni przy okazji

dostarczenia decyzji o wymiarze podatku.

Dlaczego część mieszkańców protestuje? Bo się boją.

- Nie kwestionujemy potrzeby rozwoju odnawialnych źródeł energii ani roli rolnictwa w regionie. Uważamy jednak, że tak poważna inwestycja, obejmująca między innymi przetwarzanie bioodpadów, wysłodków czy krwi zwierzęcej, wymaga rzetelnej, przejrzystej i wczesnej komunikacji z mieszkańcami bezpośrednio sąsiadującymi z planowaną lokalizacją. Zależy nam na merytorycznej dyskusji opartej na dokumentach i faktach. To my będziemy najbardziej narażeni na skutki działania biometanowni - mówi nam jedna z mieszkanki.

Mieszkańcy obawiają się ewentualnych nieprzyjemnych zapachów, ciężkich transportów, w konsekwencji pogorszenia ja-

kości życia. Zastanawiają się też, czy bezpiecznie jest rozpoczynać działalność na dawnym składowisku odpadów.

- Miało być nieruszone przez pięćdziesiąt lat - słyszymy.

- Wszystko będą określały warunki w planie zagospodarowania przestrzennego, jak można budować, co z tym zrobić - mówi Jerzy Szałach.

Kluczowe, jak dodaje wóldar, będą wyniki trwającego badania składowiska. Burmistrz zlecił wykonanie ekspertyzy geotechnicznej i sanitarnej oraz ekspertyzy zagrożenia gazem składowiskowym. Od tego będzie zależało uzyskanie zgody marszałka województwa na skrócenie terminu zakazu użytkowania terenu dawnego składowiska.

Mieszkańcy oczekiwali by - oprócz standardowej procedury - zorganizowania bezpośrednich

konsultacji, podczas których mogliby na żywo przedstawić swoje obawy i usłyszeć argumenty. Urząd Miejski poinformował ich, że planuje zorganizować spotkanie konsultacyjno-informacyjne dla wszystkich zainteresowanych tematem. W grę wchodzi też organizacja wyjazdu do instalacji, które działają bez zarzutów. Burmistrz jest zdania, że wciąż pokutują złe doświadczenia związane z biogazownią rolniczą w pobliskim Trzgaminiu (gm. Malbork), prowadzoną przez państwową spółkę.

- To biogazownia oparta na bardzo starej technologii, która zresztą by nie śmierdziała, gdyby była eksploatowana w odpowiedni sposób. Obecnie zamknięta, jest w remoncie i po jego zakończeniu też nie będzie śmierdziała. Te złe opinie nie mogą kłaść cienia na rozwoju odnawialnych źródeł energii w każdej sąsiedniej gminie zlokalizowanej w jej pobliżu. Technologie wykorzystywane przy budowie nowoczesnych biometanowni dają pewność bezodporności oraz wysokiej sprawności - mówi Jerzy Szałach.

Inwestycją zainteresowana jest spółka Galia Green Power. Jak wyjaśnia urząd, ma dwie działające biogazownie w Iłowcu Wielkim (woj. wielkopolskie) oraz w Drzonowie (woj. zachodniopomorskie). Obie instalacje będą przekształcane w biometanownie. Prowadzi też już inwestycje w biometan.

Pierwsza przemysłowa biometanownia - o mocy 45 MW - została uruchomiona we wrześniu ubiegłego roku w Cukrowni Strzelin (Südzucker Polska S.A.). Wcześniej uruchomiona została instalacja w zakładzie doświadczalnym w miejscowości Brody w Wielkopolsce, który należy do Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

KRÓTKO

MALBORK

Piotr J., który był oskarżony o podpalenie osób bezdomnych w Malborku, został skazany w pierwszej instancji na karę ponad 24 lat więzienia.

Przypomnijmy, że do zdarzenia doszło 14 lutego 2025 roku przy ul. Mickiewicza w Malborku. Czworo bezdomnych spało pod schodami jednego ze sklepów, gdy podszedł do nich mężczyzna i podpalił. Ucierpiała jedna osoba - kobieta, która doznała poparzeń około 40 proc. ciała. Przeszła transportowana śmigłowcem

LPR do szpitala specjalistycznego, zmarła tam po kilkunastu tygodniach.

W miniony piątek, 24 kwietnia, zapadł wyrok skazujący. Sąd uznał oskarżonego winnym popełnienia zarzucanych czynów i wymierzył mu karę łączną 24 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności.

Ponadto, tytułem zadośćuczynienia orzekł od oskarżonego kwotę 20 tys. zł na rzecz jednego z pokrzywdzonych oraz kwotę 2500 zł tytułem odszkodowania. (RK)

LĘBORK

52-latek ukradł sprzed sklepu rower a podczas ucieczki zgubił portfel z dokumentami.

W sobotę około południa Lęborkzanka zostawiła rower pod sklepem, poszła na zakupy ale była nieostrożna i go nie zabezpieczyła. Wystarczyła chwila, by jej jednośląd o wartości 900 zł „zmienił” właściciela.

- Dzięki czujności innej kobiety, która była świadkiem tego zdarzenia, sprawca szybko został ustalony. Kobieta znalazła bowiem jego portfel z dowodem osobistym, który zgubił podczas ucieczki skradzionym jednoślądem - mówi sp.sztab.Marta Szałkow-

ska, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Lęborku. - Powiadomieni o tym zdarzeniu policjanci służby patrolowej po kilku godzinach poszukiwań odnaleźli rower, leżący pod zewnętrznymi schodami jednego z budynków w Lęborku.

Funkcjonariusze ruchu drogowego ustalili, gdzie może przebywać właściciel dowodu osobistego, znaleźli go na miejscu kradzieży i zatrzymali go w mieszkaniu jego znajomego. To 52-latek bez stałego miejsca zamieszkania, który usłyszał zarzuty przestępstwa kradzieży. Za kradzież grozi mu kara 5 lat więzienia. (EŁ)

GDAŃSK

Ważny krok dla zwierząt ze schroniska „Promyk”. Podpisana została umowa na budowę Domu Gdańskiego Kota. Nowy obiekt gotowy ma być latem 2027 r.

W ramach inwestycji Kokoszkach powstanie kompleks trzech budynków. Znajdzie się tu m.in. nowoczesne centrum weterynaryjne z zapleczem diagnostycznym i zabiegowym, dwukondygnacyjny budynek dla samych kotów z wydzielonymi strefami (kwarantanny, izolacji i socjalizacji), a także zaplecze techniczne.

- W części mieszkalnej koty będą miały możliwość schronienia się, ale także będą mo-

gły korzystać z przestrzeni zewnętrznych. Klinika weterynaryjna w nowym kompleksie będzie obsługiwać również inne małe zwierzęta - mówi Piotr Grzelak, zastępca prezidenta Gdańska ds. zrównoważonego rozwoju i gospodarki. Teren inwestycji zostanie w pełni zagospodarowany - powstaną tu nowe ciągi piesze i jezdne, parking, ogrodzenie oraz kompletna infrastruktura techniczna.

Za realizację inwestycji odpowiada firma Budrem Rybak. Koszt prac wyniesie niecałe 13 mln zł, a obiekt gotowy ma być w ciągu 15 miesięcy od podpisania umowy, czyli mniej więcej w lipcu 2027 r. (MK)

Burza wokół nowych przepisów. Pszczelarze protestują i ostrzegają przed skutkami zmian

J. Surazyńska, E. Okoniewska
joanna.surazyńska@polskapress.pl

Rozpętała się burza wokół nowych przepisów. Pszczelarze protestują i mówią wprost o zagrożeniu dla pszczół, a rząd zapowiada zmiany - konflikt dopiero się rozkręca.

Pszczoly znalazły się w centrum politycznej i branżowej burzy. Z jednej strony Ministerstwo Rolnictwa zapowiada cyfryzację pasiek, większe wsparcie finansowe i lepszą kontrolę pochodzenia miodu. Z drugiej strony środowisko pszczelarzkie alarmuje, że zapisy przygotowywane przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska w ramach Krajowego Planu Odbudowy Zasobów Przyrodniczych mogą uderzyć w pasieki, zwłaszcza te miejskie, leśne i działające na terenach chronionych. Polski Związek Pszczelarzki skierował w tej sprawie oficjalny protest do minister Pauliny Hennig-Kłoski.

- Jako przedstawiciele polskiego pszczelarstwa, największej i najstarszej organizacji,



Pszczoly odgrywają kluczową rolę w przyrodzie i rolnictwie, ich przyszłość budzi emocje

jaką jest Polski Związek Pszczelarzki, wyrażamy głębokie zaniepokojenie, że nie zaproszono naszych przedstawicieli do udziału nad pracami KPOZP - podkreśla Krzysztof Witwicki, prezydent Polskiego Związku Pszczelarzkiego.

Pszczelarze nie zgadzają się przede wszystkim z narracją, która ich zdaniem przedstawia pszczołę miodną jako zagrożenie dla bioróżnorodności.

- Nie zgadzamy się z opinią, że pszczoły miodne, które człowiek jedynie otoczył opieką,

odpowiedzialne są za spadek liczby dzikich owadów. Należy tutaj jednoznacznie zaznaczyć, że winy należy doszukiwać się wśród stosowanej chemii rolnej, leśnej czy w utracie siedlisk - podkreśla Polski Związek Pszczelarzki.

Najwięcej emocji budzą propozycje dotyczące ograniczeń lokalizacyjnych dla pasiek. PZP sprzeciwia się zapisom, które mogłyby prowadzić do ograniczania pasiek na dachach budynków, terenach instytucji publicznych, w parkach narodowych, rezerwatach czy na gruntach Lasów Państwowych.

- Pszczelarstwo miejskie stanowi fundament nowoczesnej edukacji ekologicznej i jest wyrazem dbałości o ekosystemy zurbanizowane - wskazują eksperci.

Jeszcze ostrzej PZP odnosi się do ewentualnego ograniczania gospodarki pasiecznej na terenach leśnych i chronionych.

- Zapisy przewidujące ograniczenie wydawania zgód na umieszczanie pasiek w parkach narodowych, rezerwatach, obszarach chronionych oraz na gruntach zarządzanych przez Lasy Państwowe uderzają w podstawy bytu polskich pszczelarzy, którzy od lat prowadzą tam swoje pasieki - napisano w stanowisku

- podkreśla Krzysztof Witwicki.

Równolegle Ministerstwo Rolnictwa informuje o rozmowach ministra Stefana Krajewskiego z Zarządem Polskiego Związku Pszczelarzkiego. Tematem spotkania były najpilniejsze potrzeby branży: cyfryzacja pasiek, lepsze ukierunkowanie wsparcia oraz pełniejsza identyfikacja składu i pochodzenia miodu.

Resort rolnictwa podkreśla, że Polska jest jednym z najważniejszych krajów pszczelarzki w Unii Europejskiej. Pod względem liczby rodzin pszczelich zajmują drugie miejsce w UE, po Hiszpanii.

W naszym kraju jest około 2,4 milionów rodzin pszczelich i blisko 100 tysięcy aktywnych pszczelarzy. Tymczasem, jak podkreśla minister Stefan Krajewski, pszczelarstwo ma kluczowe znaczenie, nie tylko dla produkcji żywności, ale też całego ekosystemu rolniczego.

Czytaj str. 6

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

0011513005

„Unia Europejska jest drugą największą gospodarką na świecie” – Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR o globalnym wyścigu z USA i Chinami

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbył się panel „Gospodarcza siła Europy”, poświęcony pozycji Unii Europejskiej w globalnej gospodarce oraz jej konkurencyjności wobec Stanów Zjednoczonych i Chin. Uczestnicy dyskusji rozmawiali o barierach rozwoju, dostępie do kapitału i warunkach, które mogą przyspieszyć skalowanie europejskich firm na rynkach międzynarodowych.

Od 22 do 24 kwietnia Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach ponownie stało się jednym z najważniejszych miejsc debaty o przyszłości europejskiej gospodarki. XVIII edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego zgromadziła przedstawicieli biznesu, administracji, instytucji publicznych i świata eksperckiego. W agendzie wydarzenia, którego po raz kolejny partnerem był PFR znalazły się tematy dotyczące przemysłu, polityki gospodarczej, transformacji energetycznej, nowych technologii oraz społecz-

nych wyzwań stojących przed Europą.

Europa w globalnej konkurencji

Jednym z tematów pierwszego dnia wydarzenia była prelekcja „Gospodarcza siła Europy”. Rozmowa przedstawicieli biznesu, wśród których był Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR ds. inwestycji koncentrowała się na tym, jaką pozycję zajmuje dziś Europa w światowej gospodarce i co musi zrobić, aby skutecznie konkurować z największymi graczami.

– To był bardzo ważny panel dotyczący siły gospodarczej Europy, ale także wyzwań, przed którymi stoi cały kontynent. Jako Polska i inne kraje europejskie, funkcjonujące w ramach wspólnego rynku, mierzymy się z silną konkurencją ze strony Stanów Zjednoczonych i Chin. Rozmawialiśmy o tym, co zrobić, aby polskie i europejskie firmy nie pozostawały w tyle, lecz wysuwały się na prowadzenie, zdobywając nowe rynki i kontrakty – mówił Mikołaj Raczyński.

Europa od lat pozostaje jednym z filarów światowej



gospodarki. Jej siłą są duży rynek wewnętrzny, rozwinięte zaplecze przemysłowe, stabilne instytucje oraz wysoki potencjał innowacyjny. Jednocześnie kontynent mierzy się z presją konkurencyjną, transformacją energetyczną, cyfryzacją i potrzebą zwiększenia produktywności.

Zdaniem Mikołaja Raczyńskiego Europa ma mocne fundamenty, ale musi lepiej wykorzystywać własny potencjał.

– Według danych IMF z 2024 roku handel wewnątrz UE obciążony jest ekwiwalentem barier odpowiadających ok. 40% cła dla towarów i nawet 100% dla usług, co

wynika m.in. z różnic kulturowych i językowych, ale także regulacyjnych i prawnych oraz fragmentacji rynków – kapitałowego, pracy i usług. W efekcie wymiana wewnątrz Unii jest słabsza niż między stanami w USA, a firmy skalują się wolniej i drożej – zauważył.

Kapitał jako warunek wzrostu

W trakcie dyskusji wielokrotnie powracał temat globalnego wyścigu gospodarczego, w którym głównymi punktami odniesienia dla Europy pozostają Stany Zjednoczone i Chiny. To one w dużej mierze wyznaczają tempo

rozwoju technologicznego, skalę inwestycji i kierunki międzynarodowej ekspansji.

Jednym z kluczowych wyzwań dla europejskich firm jest dostęp do kapitału. Bez niego trudno mówić o szybkim skalowaniu działalności, inwestycjach w innowacje czy skutecznej rywalizacji na globalnych rynkach.

Jak podkreślił, odpowiedź powinna być dokończenie budowy jednolitego rynku oraz usuwanie barier i fragmentacji przy jednoczesnym zapewnieniu równych warunków konkurencji dla wszystkich państw członkowskich. Wiceprezes PFR wskazał także na znaczenie inicjatyw wspierających rozwój innowacyjnych firm.

– Jako Polski Fundusz Rozwoju staramy się mobilizować dostępny kapitał dla polskich przedsiębiorstw. Uruchomiliśmy takie inicjatywy jak Innovate Poland i PFR DeepTech, aby pobudzić prywatny rynek kapitałowy i przyspieszyć rozwój innowacyjnych firm. Kluczowe jest jednak tempo – w obszarach takich jak AI każdy dzień ma znaczenie – dodał Raczyński.

W perspektywie najbliższych 10–15 lat Europa będzie

musiała zmierzyć się z istotnymi wyzwaniami strukturalnymi. Jednym z nich jest demografia, która będzie wpływać na wielkość gospodarek, rynek pracy i tempo wzrostu. Jednocześnie – jak wskazywał wiceprezes PFR – nie przekreśla to szans na dalszy wzrost zamożności, szczególnie jeśli Europa skutecznie wykorzysta potencjał nowych technologii.

Europa ma fundamenty, ale potrzebuje większego tempa

Wnioski z panelu są jednoznaczne: Europa wciąż dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym, ale aby utrzymać pozycję jednego z globalnych liderów, musi działać szybciej i bardziej zdecydowanie. Kluczowe znaczenie będą miały pogłębienie wspólnego rynku, usuwanie barier regulacyjnych, zwiększenie dostępu do kapitału oraz skuteczne wykorzystanie nowych technologii.

To od tempa tych zmian zależy, czy europejskie firmy będą jedynie uczestnikami globalnej konkurencji, czy też staną się jej aktywnymi liderami.

Walka o pszczoły. Stawką jest przyszłość polskiego miodu

Dokończenie ze str. 5

Ministerstwo wskazuje, że 2026 rok jest rokiem rekordowego wsparcia dla polskiego pszczelarstwa. Jednocześnie branża zwraca uwagę, że jednym z największych problemów pozostaje import miodu, który wpływa na ceny krajowej produkcji.

Jak wskazuje Ireneusz Gruchała z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu, sytuacja pszczelarzy jest trudna nie tylko przez konkurencję cenową.

- Obecnie trwają prace nad projektem, więc trudno powiedzieć dokładnie, co z tego wyniknie - mówi Ireneusz Gruchała z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu. - Polski Związek Pszczelarski zareagował z wyprzedzeniem w tej sprawie. Można powiedzieć, że pszczelarstwo to kosztowne hobby w stosunku do produktu finalnego. Trudne jest utrzymanie rodzin pszczelich. Owady umierają z powodu chorób oraz wielu innych czynników. Przez opryski i nawozy



FOT. KARINA TROJOK

Pszczelarstwo ma kluczowe znaczenie dla produkcji żywności, ale też całego ekosystemu rolniczego

nie ma bioróżnorodności, jest mało miododajnych roślin. Zmienia się klimat, jest coraz więcej gwałtownych zmian, które sprawiają, że pszczołom trudno jest trafić w okienko pogodowe. Np. Rośliny już kwitną, ale są deszcze albo przymrozki.

Przedstawiciele branży podkreślają, że dyskusja o pszczołach nie może pomijać realnych zagrożeń.

- Największym niebezpieczeństwem dla pszczoł są zmiany klimatyczne - mówi właścicielka pasieki w powiecie nowodworskim. - Można powiedzieć, że sami sobie ukreśliśmy ten bat. Dlatego najważniejsza jest edukacja.

Na problem zbyt dużego zagęszczenia uli zwraca uwagę Szymon Regliński z Pasieki Nadmorskiej. Jego zdaniem, samo uporządkowanie lokalizacji pasiek nie musi być zagrożeniem, jeżeli będzie prowadzone rozsądnie.

- Słyszałem o planach, które dotyczyły wprowadzenia koordynaty pasiek. To miałyby doprowadzić do tego, aby nie doszło do pszczepsczenia, czyli zbyt wielu pszczoł na jednym miejscu. Bo jeśli dochodzi do tego, że jest za dużo uli właśnie w jednym obszarze, to pszczoły nie mają, co zbierać i wykańczają się nawzajem. Myślę, że takie podejście do sprawy nie byłoby zagrożeniem, ale oczywiście nie wiadomo, jakie jeszcze inne zmiany są zawarte w proponowanych przepisach - mówi Szymon Regliński z Pasieki Nadmorskiej.

Jak dodaje, czym więcej uli na jednym miejscu, tym mniejsze zbory.

Polski Związek Pszczelarski jednocześnie podkreśla, że nie sprzeciwia się ochronie przyrody ani działaniom na rzecz dzikich zapylaczy. Domaga się jednak zmiany podejścia do pszczoły miodnej i samych pszczelarzy.

Pierwsi uczniowie klasy wojskowej kończą naukę

Edyta Łosińska-Okoniewska
Koscierzyna

To historyczny moment dla Koscierzyny. Pierwsi uczniowie Oddziału Przygotowania Wojskowego w Powiatowym Zespole Szkół nr 1 zakończyli naukę.

To był wyjątkowy moment w historii Powiatowego Zespołu Szkół nr 1 w Koscierzynie. Mury placówki opuścił pierwszy rocznik Oddziału Przygotowania Wojskowego - uczniowie klasy 4 LO2. To nie tylko zakończenie nauki, ale przede wszystkim symboliczny finał czteroletniej drogi pełnej wyzwań, dyscypliny i wspólnych doświadczeń.

- Za nami setki godzin szkolenia wojskowego, tysiące wspólnych dni pełnych śmiechu, emocji, wspólnych relacji ale też trudnych rozmów o życiu i przyszłości. Dziękuję wam za każdy dzień, życząc powodzenia w podbijaniu świata! - mówi Sylwia Wienke, wychowawczyni klasy 4 LO2. - Na zawsze będziecie w moim sercu.

Uczniowie nie tylko zdobywali wiedzę i umiejętności, ale

także uczyli się odpowiedzialności, współpracy i wytrwałości.

Ten rocznik był wyjątkowy, bo jako pierwszy przecierał szlaki w nowym typie klasy. To oni sprawdzali w praktyce, jak wygląda połączenie edukacji ogólnej z elementami szkolenia wojskowego. Dziś mogą powiedzieć jedno: było warto.

Nie zabrakło wzruszeń i podziękowań. Wychowawcy i nauczyciele podkreślali, że to była klasa, która zostanie zapamiętana na długo. Za zaangażowanie, charakter i atmosferę, jaką tworzyli każdego dnia.

Dla absolwentów to jednak nie koniec, a początek nowego etapu. Część z nich z pewnością zwiąże swoją przyszłość z wojskiem lub służbami mundurowymi, inni wybiorą zupełnie inną drogę. Niezależnie od decyzji, jedno jest pewne, wyniesione doświadczenia zostaną z nimi na całe życie.

„Czołem klasa!” - te słowa wybrzmiały tego dnia wyjątkowo mocno. Bo choć szkolny rozdział dobiegł końca, więzi i wspomnienia pozostaną na długo.

REKLAMA

0011515230



OBWIESZCZENIE Starosty Wejherowskiego

o wszczęciu postępowania ZRID na realizację inwestycji drogowej

działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz.U. z 2024r. poz. 311) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) **zawiadamiam**, że na wniosek Wójta Gminy Wejherowo reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Sławomira Groth, z dnia 2.04.2026 r., uzupełniony w dniu 17.04.2026 r., wszczęto postępowanie w sprawie:

**wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej pn. zadania:
„Rozbudowa drogi gminnej ul. Wichrowe Wzgórze w miejscowości Gowino na odcinku od działki 97/12 do skrzyżowania z ul. Równą wraz z kanalizacją deszczową i szczelnym zbiornikiem na działce 97/20”**

na nieruchomościach gruntowych na terenie Gminy Wejherowo określonych poniżej:

A. działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogi gminnej:*

- obr. 10 Gowino działki nr ewid.: 97/27, 97/51, 97/20

* numery w nawiasach oznaczają numery działek przed podziałem

W związku z powyższym informuje się strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie. Z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Wejherowie po uprzednim umówieniu się, tel. 58 572 94 47 lub złożyć ewentualne zastrzeżenia i uwagi na piśmie.

Informuje się, że zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

REKLAMA

0011499081

OBWIESZCZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Chojnicach

informuje o sprzedaży w drodze licytacji publicznej nieruchomości gruntowej zabudowanej obiektami stadniny koni Kwieki położonej w Sienicy, dla której Sąd Rejonowy w Chojnicach V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SL1C/00017122/7. Nieruchomość składa się z działek o numerach 37, 158 i 159 o łącznej powierzchni 14,1000 ha. Położona jest w Sienicy, gmina Czersk, powiat chojnicki, województwo pomorskie.

Działka nr 37 jest zabudowana budynkami znajdującymi się w obrębie Stadniny Koni Kwieki, do których należą: budynek mieszkalny „Primavera” o powierzchni użytkowej 416,25 m², budynek mieszkalno-biurowy: Sienica nr 22A o powierzchni użytkowej 157,61 m², budynek mieszkalny: Sienica nr 22B o powierzchni użytkowej 180,02 m², budynek mieszkalny z wieżą o powierzchni użytkowej 137,02 m², budynek starego dworku o powierzchni użytkowej 164,63 m².

Ponadto na nieruchomości znajdują się tereny leśne i tereny zielone. Działka nr 158 stanowi częściowo zalesiony nieużytek rolniczy. Działka nr 159 jest zalesiona.

W sąsiedztwie nieruchomości znajdują się tereny użytkowane rolniczo oraz tereny leśne. Nieruchomość znajduje się w strefie pośredniej miejscowości.

Dojazd do nieruchomości drogą asfaltową i drogą gruntową.

W dziale III KW widnieje wpis ograniczonego prawa rzeczowego – nieodpłatna służebność przesyłu dla ENEA Operator Sp. z o.o.

Należącej do Pana Michała Burakowskiego

Termin: 10 czerwca 2026 roku, godz. 10:00

Miejsce: Urząd Skarbowy w Chojnicach, ul. Młyńska 22, 89-600 Chojnice, pokój 401

Wartość szacunkowa nieruchomości 7 836 400,00 zł

Cena wywołania 5 877 300,00 zł

Wadium 783 640,00 zł

Warunkiem przystąpienia do licytacji nieruchomości jest wpłata wadium.

Wadium proszę wpłacić na rachunek bankowy nr 76 1010 1140 0005 5013 9120 0000. W treści przelewu proszę zamieścić „Wadium SL1C/00017122/7”.

Wadium uznam za złożone, jeżeli wpłata zostanie uznana na naszym rachunku najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień licytacji.

Uwaga: licytacja może zostać odwołana bez podania przyczyn.

Obwieszczenie szczegółowe dostępne na stronie internetowej Izby Administracji Skarbowej w Gdańsku w zakładce licytacje.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 52 396 54 02.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Litewka pośmiertnie odznaczony

Prezydent Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie posła Łukasza Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski - poinformował w poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

„Postanowieniem z dnia 27 kwietnia 2026 r. Prezydent RP Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie tragicznie zmarłego posła na Sejm Łukasza Karola Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski” - napisał na X Leśkiewicz.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski to odznacze-

nie nadawane w Polsce za wybitne zasługi dla państwa. Jest przyznawany osobom, które wnoszą istotny wkład w rozwój społeczeństwa, kulturę, naukę czy służbę publiczną.

Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął tragicznie w ubiegły czwartek po południu podczas jazdy na rowerze. Potrafił go samochód na ul. Kazimierzowskiej w Dąbrowie Górniczej.

Pogrzeb tragicznie zmarłego posła odbędzie się w środę w Sosnowcu. Będzie miał charakter państwowy.

Diss na raka. Rekordowa zbiórka Łatwoganga i spółki

Tomasz Dereszyński, AK
Warszawa

Prawie 260 milionów złotych (stan na start strony www), tyle pieniędzy trafi do Fundacji Cancer Fighters dzięki streamowi Łatwoganga x Bedoesa x Fundacji Cancer Fighters. Teraz czas na rozliczenie rekordowej zbiórki.

Wszystko zaczęło się od piosenki. Bydgoski raper Bedoes 2115 (Borys Przybylski) nagrał utwór „Ciagle tutaj jestem (diss na raka)” wspólnie z Oławianką, 11-letnią Mają Mecan - podopieczną Fundacji Cancer Fighters, która już trzeci raz zмага się z ostrą białaczką szpikową.

Piosenka szybko stała się hitem. Opowiada o trudzie walki z rakiem z perspektywy zarówno chorego, jak i jego bliskich. To właśnie ten moment stał się impulsem do działania. Łatwogang postanowił wykorzystać zasięgi internetu i stworzyć coś więcej niż jednorazową zbiórkę. Stream, który początkowo miał być krótką akcją, przerodził się w kilkudniowe wydarzenie, w które zaangażowały się tysiące ludzi.



FOT. PAPILESEK SZYMANSKI

Piotr „Łatwogang” Garkowski przez 9 dni prowadził transmisję, podczas której trwała zbiórka

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga” Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo, trwającej 9 dni. Rozpoczęła się 17 kwietnia. Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała w niej udział online lub odwiedzała organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

W akcję zaangażowali się m.in.: Dorota „Doda” Rabczewska, Robert Lewandowski, Woj-

ciech Szczęsny, Adam Małysz, Cezary Pazura, Dariusz Szpakowski, Małgorzata Kożuchowska, Tomasz Karolak czy Rokšana Węgiel. Niektóre gwiazdy, m.in. Edyta Pazura, Katarzyna Nosowska czy Blanka Lipińska, podczas streamingu zgoliły swoje włosy w geście solidarności z chorymi na raka dziećmi. W pomoc, wpłacając darowizny, włączyli się także m.in. Dawid Podsiadło, youtuber Książulo i raper OKI.

Co dalej z pieniędzmi

Od poniedziałku czas na zaplanowanie i wydanie oszałamiającej kwoty pieniędzy zebranej podczas transmisji na kanale YouTube, zorganizowanej przez Łatwoganga.

„Diss na Raka - Bedoes 2115 x Łatwogang x Fundacja Cancer Fighters. To nie koniec tej akcji. To moment, w którym zaczynamy rozliczać się z zaufania. Chcemy, żeby każdy, kto był częścią tej zbiórki, mógł zobaczyć, co dzieje się dalej. Jakie decyzje podejmujemy, do kogo trafia pomoc i jakie konkretne efekty przynosi każda wydana złotówka. Chcemy, żebyś wiedział, co dzieje się z zebranymi

środkami” - czytamy na stronie internetowej poświęconej tej akcji.

Cancer Fighters to ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

W niedzielnym oświadczeniu na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych.

„Równolegle prowadzimy rozmowy z klinikami w całej Polsce. Jesteśmy już w kontakcie z kilkoma ośrodkami i wspólnie analizujemy, jakie potrzeby są najpilniejsze i gdzie nasze wsparcie może przynieść największy efekt. Może to oznaczać zakup sprzętu, doposażenie oddziałów, poprawę warunków leczenia, wsparcie konkretnych programów medycznych lub większe projekty infrastrukturalne” - napisano. Podkreślono, że wszystkie działania będą prowadzone w sposób jawny i uporządkowany.

REKLAMA

0011504499

TAURON Festiwal Kwiatów i Sztuki

ODYSEJA CZASU
ZAMEK KSIĄŻ W WAŁBRZYCHU

30.04 - 3.05

WALBRZYCH 1424-2024

MECENAS ZAMKU KSIĄŻ

Papież do arcybiskupa Canterbury: Powinniśmy świadczyć o pokoju

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji w Watykanie nową angikańską arcybiskup Canterbury Sarah Mullally - pierwszą w historii kobietę, która pełni ten urząd.

Papież przypomniał o historycznym spotkaniu Pawła VI z arcybiskupem Canterbury Michaelem Ramseyem 60 lat temu, które dało początek dalszym kontaktom i wspólnym modlitwom. Przywołał też pierwsze słowa zmartwychwstałego Chrystusa: „Pokój wam!”. - To pozdrowienie nie tylko zachęca nas do przyjęcia daru Pańskiego pokoju, ale również do zwiastowania pokoju. Jak często wspo-

minałem, pokój zmartwychwstałego Jezusa jest pokojem rozbrojonym, bo zawsze odpowiadał na przemoc i agresję pokojowo - powiedział papież.

Leon XIV zauważył, że podczas gdy dokonano postępu w kwestii historycznych podziałów, w ostatnich dekadach pojawiły się nowe problemy, które utrudniają drogę do pełnej jedności.

Abp Canterbury powiedziała papieżowi: W dzisiejszym świecie jesteśmy wezwani do życia i głoszenia Ewangelii z nową jasnością. W obliczu nieludzkiej przemocy, głębokich podziałów i gwałtownych przemian społecznych musimy współpracować dla dobra wspólnego, budując zawsze mosty, nigdy mury, pamiętając, że najubożsi spośród nas są najbliżsi sercu Boga. PAP



Papież i prymas Kościoła Anglii modlili się razem w kaplicy Urbana VIII w Pałacu Apostolskim

Korea Północna nadal będzie wspierać Rosję

oprac. Anna Nagel
Pjongjang

Przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un zapowiedział dalsze wsparcie dla polityki Rosji - przekazały w poniedziałek rządowe media, relacjonując uroczystość odsłonięcia muzeum północnokoreańskich żołnierzy poległych w rosyjskim obwodzie kurskim.

„Rząd Korei Północnej będzie nadal w pełni popierał politykę Rosji na rzecz obrony jej suwerenności, integralności terytorialnej i interesów bezpieczeństwa” - zadeklarował Kim podczas niedzielnej uroczystości odsłonięcia Muzeum Pamięci Czynów Bojowych w Zagranicznych Operacjach Wojskowych, w której uczestniczyli rosyjski minister obrony Andriej Biełousow oraz przewodniczący Dumy

Państwowej Federacji Rosyjskiej Władimir Wołodin.

Według państwowej agencji KCNA północnokoreański przywódca oświadczył, że dzięki „heroicznej” walce jego żołnierzy udaremniiono „hegemoniczne zamiary i militarne awantury realizowane przez Stany Zjednoczone i Zachód”, a walki miały ogromne „strategiczne znaczenie”. Odnosząc się do zakończonej dokładnie rok wcześniej „operacji wyzwolenia obwodu kurskiego”, stwierdził, że sojusznicy muszą stanowić „potężny bastion”.

„Dusze poległych będą żyć wiecznie z wielkim honorem, którego bronili” - napisał Kim w księdze pamiątkowej.

W odczytaniu podczas wydarzenia liście rosyjski przywódca zapewnił, że oba państwa będą się wspierać. PAP

Kancelerz Niemiec: Irańczycy silniejsi, niż sądzono

oprac. Anna Nagel
Berlin

Kancelerz Niemiec Friedrich Merz ostrzegł w poniedziałek, że konflikt między USA a Iranem prawdopodobnie nie zakończy się szybko.

- Irańczycy są silniejsi, niż sądzono, a Amerykanie ewidentnie nie mają przekonującej strategii negocjacyjnej - powiedział kanclerz Merz podczas wizyty w szkole w mieście Marsberg w swoim rodzinnym regionie Sauerland.

Wskazując Irak i Afganistan, kanclerz ostrzegł, że w przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko wnieść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść”.

W dyskusji kanclerza z uczniami pojawił się też temat Ukrainy. Szef rządu wezwał Unię Europejską do podjęcia wobec Ukrainy „wiarygodnych i nieodwracalnych” kroków, które będą prowadzić do jej członkostwa we Wspólnocie.

Zapelował przy tym do Niemiec o przejęcie wiodącej roli w UE. - Gdybyśmy (jako Unia Europejska - PAP) potrafili skuteczniej się jednoczyć i robić więcej wspólnie, moglibyśmy być co najmniej tak silni jak Stany Zjednoczone - ocenił.

Za wcześniej na zniesienie sankcji
Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oce-



Merz spotkał się z uczniami w Marsbergu. Ostrzegł przed eskalacją na Bliskim Wschodzie i wezwał Unię Europejską do zdecydowanych działań wobec Ukrainy

niła w poniedziałek w Berlinie, że jest zbyt wcześnie, aby znosić sankcje nałożone na Iran.

- Uważamy, że zniesienie sankcji byłoby przedwczesne - oświadczyła von der Leyen podczas spotkania chadeków w stolicy Niemiec. Ewentualnie łagodzenie tych restrykcji szefowa KE uzależniła od „zasadniczej zmiany w Iranie”.

Von der Leyen przedstawiła także szacunki, zgodnie z którymi kraje UE od początku wojny Izraela i USA z Iranem musiały zapłacić o 27 mld euro więcej za import ropy naftowej oraz gazu.

Komisja Europejska zaprezentowała w środę rozwiązania, które mają zaradzić skutkom kryzysu energetycznego, wywołanego wojną przeciwko Iranowi. KE chce lepszej koordynacji m.in. w zakresie rafinacji paliwa lotniczego, by móc w większym stopniu pokryć

W przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko wnieść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść”.

popyt na to paliwo w państwach UE.

Między Izraelem i USA a Iranem trwa obecnie zawieszenie broni, ale cieśnina Ormuz pozostaje zamknięta. Negocjacje irańsko-amerykańskie, prowadzone za pośrednictwem Pakistanu, nie przyniosły dotychczas rozwiązania.

Portal Axios przekazał w poniedziałek, że Iran przedstawił USA propozycję ponownego otwarcia cieśniny Ormuz i zakończenia wojny, która zakłada jednak odłożenie w czasie negocjacji nuklearnych Teheranu z Waszyngtonem. PAP

Nowe prawo. Chińskie władze zakazują sprzedaży dronów prywatnym klientom

oprac. Anna Nagel
Pekin

Władze Pekinu zdecydowały się na wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży nowych dronów osobom prywatnym - podał w poniedziałek portal dziennika „Beijing Ribao”.

Ta bezprecedensowa decyzja jest uzasadniana koniecznością ochrony informacji wrażliwych oraz wzmocnienia bezpieczeństwa wokół obiektów administracyjnych i wojskowych.

„Jako stolica, Pekin stoi przed większymi wyzwaniem w dziedzinie bezpieczeństwa na małych wysokościach, dlatego wzmocnienie zarządzania bezzałogowymi statkami powietrznymi staje się naglące” - argumentowała Xiong Jinghua, wiceszefowa komisji prawnej



Osoby prywatne nie będą mogły kupić dronów

pekińskiego Stałego Komitetu Miejskiego Kongresu Ludowego.

Wchodzące w życie 1 maja przepisy wprowadzają całkowity zakaz sprzedaży, produkcji, montażu, wynajmu oraz wwożenia do miasta dronów i 17 kluczowych komponentów. Do 30

kwietnia wszyscy użytkownicy muszą zarejestrować posiadane dotychczas urządzenia, a pod jednym adresem można zarejestrować maksymalnie trzy takie urządzenia.

Zgodnie z regulacjami cały obszar miasta został uznany za ściśle kontrolowaną przestrzeń powietrzną. Za nieautoryzowane loty grozi konfiskata urządzeń oraz grzywny do 5 tys. juanów (ok. 730 USD) dla osób fizycznych i 10 tys. juanów (1,5 tys. USD) dla firm. Z ograniczeń wyłączono m.in. rolnictwo, naukę i służby ratownicze. Ministerstwo bezpieczeństwa państwowego ostrzegło również w marcu, że w najcięższych przypadkach spowodowania zagrożenia grozi więzienie, a nawet kara śmierci.

Jak wynika z obserwacji, już na początku bieżącego roku zaczęto wprowadzać pierwsze re-

strykcje, kiedy w wielu miejscach w Pekinie pojawiły się tablice informujące o zakazie lotów, w tym w miejscach niesiadających bezpośrednio z obiektami wojskowymi czy rządowymi.

Decyzja uderza w rozwijającą się „gospodarkę niskich wysokości”, komercjalizującą wykorzystanie nieba poniżej 1000 metrów - zwraca uwagę japoński portal Nikkei Asia. Surowe prawo mocno kontrastuje z silnie promowaną przez Chiny na świecie innowacyjną ideą masowego wykorzystania dronów do szybkiego transportu codziennych paczek i dostaw jedzenia.

„Gdyby pełne regulacje objęły węzły gospodarcze, takie jak Szanghaj i Kanton, gospodarka niskich wysokości otrzymałaby poważny cios” - ocenił konsekwentnie profesor Tomoyuki Furutani z Uniwersytetu Keio. PAP

Nakarmiliśmy psiaki i rozdaliśmy kwiaty

Kinga Furtak
Gdańsk

Akcja „Nakarm psiaka, zgarnij kwiatka” przy CH Auchan Szczęśliwa Gdańsk obfitowała w moc dobra! Mieszkańcy Trójmiasta hojnie dzielili się darami na rzecz podopiecznych Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt „Promyk”. Organizatorem wydarzenia był „Dziennik Bałtycki”.

Wsparcie od ludzi, którym los zwierząt nie jest obojętny, trafiło do podopiecznych schroniska „Promyk”, znajdującego się w gdańskiej dzielnicy Kokoszeki. Bardzo dziękujemy, za zaangażowanie w akcję! Działając wspólnie możemy dać im pełną miskę zdrowego jedzenia. Taki był cel akcji charytatywnej zorganizowanej przez „Dziennik Bałtycki” - „Nakarm psiaka, zgarnij kwiatka”. Wszyscy, którzy przyłączyli się do pomocy, mogli wybrać dla siebie sadzonki kwitnących kwiatów, ziół, różnorodnych bylin na skalniaki.

Rośnię świadoma adopcja

- Takie akcje są bardzo ważne - podkreśla Monika Wysoka, która wzięła udział w wydarzeniu. - Mam psa ze schroniska, który jest najlepszym przyjacielem. Decyzja o adopcji, była najlepszą, jaką mogłam podjąć. Staram się wspierać zwierzęta, które jeszcze czekają na swoje domy.

Obecnie pod opieką schroniska „Promyk” przebywa około 80 psów i aż 130 kotów. Każdy z nich wymaga opieki i zdrowego wyżywienia.

- Coraz więcej osób świadomie pochodzi do adopcji - podkreśla Agnieszka Matejko, pracownik biura adopcyjnego w „Promyku”. - Spotykamy się z ludźmi, chętnie odpowiadamy na wszystkie pytania dotyczące opieki oraz wspólnego

zamieszkania. Akcja, którą zorganizował „Dziennik Bałtycki” jest świetna, bo możemy spotkać się z osobami zainteresowanymi adopcją, wolontariatem w schronisku, a nasi podopieczni otrzymują niezbędną, specjalistyczną karmę. Dziękujemy za zaangażowanie i pomoc!

Adopcja czworonoga ze schroniska to bilet do lepszego jutra - nie tylko dla niego, ale i dla opiekuna. Dając dom, zamian otrzymujemy lojalność, radość, codzienną dawkę bezwarunkowej miłości. Na akcję przygotowaliśmy kilkanaście plasz ze zdjęciami i opisami podopiecznych „Promyka”, czekających na adopcję. Wśród nich jest Szira - 6 - letnia super dziewczucha w typie rottweilera oraz 7 - letni czarujący kot Płomyk, który lubi towarzystwo ludzi i innych kotów.

Spotkania z ekspertami

A co zrobić, gdy na wspólnej drodze pojawią się trudne zachowania pupila, z którymi nie możemy sobie poradzić? Ekspertka Dagmara Borucka, psia behawiorystka i trenerka psów w „Przybij łapę”. potwierdza - z każdym problemem można sobie poradzić.

- Najczęściej opiekunowie zwracają się po pomoc, gdy pies nie radzi sobie z samotnością i pojawia się lęk separacyjny, ciągnięcie na smyczy, nadmierna ekscytacja, czy lękliwość - mówi Dagmara Borucka, psia behawiorystka i trenerka psów w „Przybij łapę”. - W pracy z psem najważniejsza jest cierpliwość - trzeba zaufać procesowi - podkreśla behawiorystka. - Wszystko zależy od tego, jak głęboki jest problem oraz od tego, jak opiekun się angażuje i jak często ćwiczy z psem.

Opieka nad pupilem to również gotowość na niespodziewane i nagłe wydarzenia. Podczas akcji Patrycja Śniegowska,

koordynator kierunku technik weterynarii w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Nr 2 w Gdańsku pokazała, jak udzielić pierwszej pomocy psu.

Empatia to fundament pracy ze zwierzętami. Gdy czujemy, że to nasze powołanie, to wiedzę w tym zakresie warto zdobyć pod okiem pasjonatów i ekspertów w CKZiU nr 2 w Gdańsku.

- Kształcimy przyszłych techników weterynarii. Nauka trwa 5 - lat. Zajmujemy się nie tylko psami i kotami, ale również gryzoniami i zwierzętami gospodarskimi. Uczniowie poznają anatomię zwierząt, chów hodowlany, diagnostykę, profilaktykę - wyjaśnia Patrycja Śniegowska koordynator kierunku technik weterynarii.

Ambasador naszej akcji

Ambasadorem naszej akcji jest Igor Tracz - polski maszer, wielokrotny mistrz świata w wyścigach psich zaprzęgów, trener. Ponadto wolontariusz na linii frontu - zrealizował 102 konwoje z pomocą humanitarną dla zwierząt i wojska. 103 konwój niebawem wyruszy z niezwykle ważną pomocą...

Podczas wydarzenia uczestnicy mogli zobaczyć nie tylko wózek zaprzęgowy, sanie wyścigowe, czy przyczepę do profesjonalnego transportu psów, ale również dwa energetyczne psy - greystery, z którymi trenuje mistrz.

Stylowe i nowoczesne

Dwa niezwykle auta - świetnie nadające się do jazdy w mieście oraz do dalszych podróży zaprezentował Salon Fiata Auto Plus GEZET, który mieści się przy ul. Potokowej 15 w Gdańsku. Uczestnicy akcji mieli okazję porozmawiać ze specjalistami i dokładnie obejrzeć: miejskiego i stylowego Fiata 500 oraz elektrycznego Fiata Grande Panda.



Dary przekazane podczas akcji trafią do misek podopiecznych „Promyka”. Akcja była też okazją do spotkania z osobami zainteresowanymi świadomą adopcją



Igor Tracz to postać niezwykła - znakomity maszer, mistrz w świecie sportu i wolontariusz, który od początku wojny niesie pomoc Ukrainie

AUTOREKLAMA

0011515802

ORGANIZATORZY
AKCJI



ORGANIZATOR
ZBIÓRKI



PARTNER LOKALIZACYJNY



PARTNERZY



strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,61

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,27

DANE WG NBP Z DNIA 27.04.2026, G. 12:00

ENERGETYKA MILIONY POLAKÓW ZOBACZA, KIEDY PRĄD JEST NAJDROŻSZY

80 procent urzędzeń do wymiany

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Myślę, że klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swoją własną efektywność, na swój portfel - mówi Strefie Biznesu Grzegorz Kinelski, prezes Enei, zapowiadając wymianę liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych.

Współpraca z dostawcami technologii i rozwój inteligentnych liczników

- Z Aparatorem zaczęliśmy od samego początku od rozmów o technologiach i o tym, czego potrzebujemy. Taki licznik to dla nas jedno urządzenie, na które składa się kilka elementów, które muszą ze sobą współpracować, żeby dostarczyć informację o zużyciu energii i wielu innych parametrach - mówi Grzegorz Kinelski.

Jak podkreśla, kluczowe było połączenie oczekiwań

operatora z możliwościami producenta.

- To bardzo skomplikowane urządzenie, ale dzięki innowacjom i wspólnym pomysłom Aparator jako pierwsza firma dostarczył nam tak złożony, seryjnie produkowany licznik - dodaje.

Dane o zużyciu energii i zmiana dla klientów

Wymiana liczników nie oznacza natychmiastowej zmiany dla odbiorców, ale otwiera drogę do nowych usług.

- Może w pierwszej godzinie po wymianie jeszcze nic się nie zmieni, ale będziemy gotowi z produktami dla klientów, które będą wykorzystywać ten licznik - mówi prezes Enei.

- Samo urządzenie w szafce niewiele zmienia, ale już w pierwszym miesiącu klient będzie mógł obserwować swoje zużycie, prognozować je i widzieć, w których godzinach zużywa za dużo albo za mało energii - dodaje.

Kinelski wskazuje, że w przyszłości system może



FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Docelowo na realizację dostaw tzw. inteligentnych liczników do 2030 roku spółka zamierza przeznaczyć blisko 1,3 miliarda złotych

umożliwić bardziej elastyczne ceny energii.

- A może pojawią się godziny darmowe, a może godziny z ujemną ceną energii? A może w niektórych godzi-

nach będzie bardzo drogo i wtedy nie opłaca się zużywać energii? Klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swój portfel i swoją efektywność - podkreśla.

Edukacja klientów i skala programu wymiany

Spółka zakłada, że kluczowe będzie przygotowanie odbiorców do korzystania z nowych danych.

- Nauczymy naszych klientów, jak z tego korzystać. To nasza rola jako energetyki, żeby pokazać, jak wykorzystywać dane i jak z nich korzystać - mówi Kinelski.

- Dzisiaj, oczywiście po tych wieloletnich kampaniach związanych z ocieplaniem budynków, z wymianą okien, wymianą dachów, jesteśmy już świadomi, bardziej świadomi ekologicznie, ale jeszcze sprawdzimy, czy energii nie możemy bardziej efektywnie wykorzystać, bo w końcu za nią płacimy, więc nie marnujemy jej - dodaje.

Wymiana liczników ma objąć większość odbiorców spółki w Polsce.

- Zgodnie z prawem musimy wymienić 80 procent liczników do końca 2028 roku. W Enei to około 3 milionów liczników. Wszyscy klienci zostaną podłączeni do systemu,

a dane będą dostępne w aplikacji Moja Enea i innych narzędziach - mówi prezes.

Jak podkreśla, koszt urządzeń nie jest kluczowy z perspektywy odbiorców.

- Nie chciałbym mówić o kwotach kontraktowych, bo to nie dotyczy klienta. Najważniejsze jest to, że licznik jest inteligentny, rejestruje parametry i pozwala pokazać, kiedy i ile energii zużywamy - zaznacza.

Local content i porządkowanie rynku

Prezes Enei odniósł się także do kwestii lokalnego łańcucha dostaw.

- Dla nas to oznacza możliwość uporządkowania regulaminów, ale też napędzanie działania i wykorzystanie szansy, żeby być bliżej polskich firm i wspierać gospodarkę - mówi Kinelski.

- Uporządkowanie i definicja otworzą oczy firmom, które wcześniej nie wiedziały, jak się do tego zabrać. Teraz będzie to jaśniej przedstawione i mierzalne - podsumowuje.

©

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To jest początek drogi. Dla mniejszych przedsiębiorstw oznacza to dostęp do finansowania, które pomoże im wejść w duże projekty - mówi Strefie Biznesu Ilona Deręgowska z ARP o wprowadzaniu definicji local content.



Ilona Deręgowska,
wiceprezes ARP

sobu definiowania komponentu krajowego.

- Agencja Rozwoju Przemysłu jest koordynatorem całego projektu Local Content. To dla nas podsumowanie etapu prac nad przygotowaniem jego założeń, w tym definicji i kryteriów mierzenia komponentu krajowego - mówi Deręgowska.

Jak zaznacza, opracowane rozwiązania są efektem szerokich konsultacji prowadzonych przez kilka miesięcy.

- Wszystkie te założenia są wynikiem dyskusji i konsultacji z udziałem największych spółek

Skarbu Państwa, organizacji przedsiębiorców oraz instytucji finansowych, które podzieliły się swoimi doświadczeniami - tłumaczy.

Do prac włączono także przedstawicieli sektora małych i średnich przedsiębiorstw, których rola w projekcie ma być kluczowa.

- Przygotowując fundamenty Local Content, braliśmy pod uwagę perspektywę nie tylko dużych, strategicznych podmiotów, ale również mniejszych firm, które chcemy wciągnąć w łańcuchy dostaw - podkreśla.

Jak wskazuje wiceprezes ARP, analiza rynku pokazała, że to właśnie sektor MŚP napotyka największe trudności w dostępie do dużych inwestycji publicznych. Problemem nie są kompetencje, lecz bariery finansowe.

- Zidentyfikowaliśmy, że małe i średnie przedsiębiorstwa mają największe bariery wejścia

do dużych inwestycji rządowych, nie z powodu braku kompetencji, lecz ograniczeń finansowych - mówi Deręgowska i dodaje, że jednym z rozwiązań ma być zmiana struktury zamówień oraz rozwój narzędzi finansowych.

- Rozszczelnieniem tych barier będzie m.in. podział zamówień na mniejsze oraz stworzenie instrumentów finansowych umożliwiających pozyskanie gwarancji, które są podstawą udziału w dużych przetargach - wyjaśnia.

Jak dodaje, dla wielu firm kluczowym wyzwaniem jest konieczność zabezpieczenia kontraktów.

- Małe firmy często nie mają zdolności finansowej, by uzyskać gwarancje na poziomie 10-15 proc. wartości kontraktu. W efekcie muszą zamrażać własne środki, co stanowi ogromne obciążenie i często eliminuje je z projektów - tłumaczy.

Nowe rozwiązania mają to zmienić.

- Dla mniejszych przedsiębiorstw będzie to oznaczało dostęp do limitów finansowych i kredytów wspierających kapitał obrotowy, które pozwolą im uczestniczyć w dużych projektach - wskazuje.

Deręgowska podkreśla jednocześnie, że wypracowana definicja Local Content ma charakter kierunkowy.

- Definicja nie jest sztywnym zapisem legislacyjnym, ale narzędziem, które ma porządkować i kalibrować rozumienie komponentu krajowego - mówi.

O ARP

Agencja Rozwoju Przemysłu jest spółką akcyjną ze 100 proc. udziałem Skarbu Państwa. Zajmuje się wspieraniem, rozwijaniem przedsiębiorstw oraz ich restrukturyzacją. Odgrywa też ważną rolę w zwiększaniu konkurencyjności polskiej gospodarki. ARP ma aktywa w 75 spółkach, a w 56 z nich - pakiety większościowe. Sprawuje też nadzór nad 90 spółkami z udziałem Skarbu Państwa. ARP zarządza również dwiema Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi w południowo-wschodniej Polsce (Mielec i Tarnobrzeg) i jedną w południowo-zachodniej Polsce (Kobierzyce). Główne branże, w których działają spółki z Grupy ARP to: stoczniowa, kolejowa, metalowa, wydobywcza, odlewnicza, opakowaniowa, tekstylna, turystyczna, modernizacji i budowy maszyn.

PRZEMYSŁ NOWE PALIWO DLA LOTNICTWA ROŚNIE NA POLACH

Europa ma wszystko, by zostać liderem

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Zrównoważone paliwa lotnicze mogą być kluczem do przyszłości latania, a Europa ma szansę stać się ich globalnym hubem. - SAF mogą być stosowane bez żadnych modyfikacji i są możliwe do wykorzystania już dziś - tłumaczy Strefie Biznesu Chad Edwards z Corteva Agriscience. Problem? Skala i pieniądze.

Maciej Badowski: Lotnictwo stoi dziś przed ogromnym wyzwaniem redukcji emisji. Jaką rolę mogą odegrać zrównoważone paliwa lotnicze i czy Europa ma realną szansę stać się ich znaczącym producentem?

Chad Edwards, dyrektor w Corteva Agriscience: Zrównoważone paliwa lotnicze (ang. SAF - Sustainable Aviation Fuel) są coraz częściej postrzegane jako jedno z najbardziej praktycznych rozwiązań dekarbonizacji lotnictwa, zwłaszcza w krótkiej perspektywie. W przeciwieństwie do rozwijających się technologii, takich jak samoloty elektryczne czy napędzane wodorem, SAF mogą być stosowane w sektorze lotniczym bez żadnych modyfikacji i bezpośrednio mieszane z konwencjonalnym paliwem lotniczym. Dzięki temu paliwa te są wyjątkowo skalowalne i możliwe do wykorzystania już dziś. Europa ma silną pozycję, by stać się znaczącym producentem SAF. Dysponuje dużą ilością gruntów rolnych odpowiednich pod uprawy roślin oleistych, zdolnościami przetwórczymi olejów roślinnych, infrastrukturą rafineryjną do produkcji SAF oraz coraz bardziej przyjaznym otoczeniem regulacyjnym - między innymi poprzez inicjatywy takie jak unijne rozporządzenie ReFuelEU Aviation. Wprowadzając systemy upraw pośrednich - czyli wysiew roślin oleistych takich jak słonecznik, rzepak czy gorczyca w rotacji z głównymi uprawami - Europa może produkować surowce do SAF bez uszczerbku dla produkcji żywności. Uprawy pośrednie stanowią uzupełnienie istniejących upraw i wykorzystują ziemię w okresach, gdy pozostawałaby ona nieproduktywna. Przynoszą też korzyści środowiskowe, takie jak: poprawa jakości gleby, zatrzymywanie składników odżywczych i wody oraz sekwestracja węgla, który w przeciwnym razie zostałby utracony przy odłogowaniu. Patrząc w przyszłość, wdrożenie nowych technik genomowych (NGT) w Europie



Chad Edwards, dyrektor ds. Globalnego Rozwoju Biznesu Nasiennego w Corteva Agriscience

oraz ich dalszy rozwój może jeszcze bardziej wzmocnić ten model. Narzędzia te pozwalają hodowcom roślin tworzyć bardziej odporne i wydajne odmiany, lepiej przystosowane do plonowania, stresów klimatycznych i konkretnych zastosowań, w obszarach takich jak sektor żywnościowy, paszowy czy biopaliwa, pomagając Europie lepiej wykorzystać potencjał istniejących gruntów rolnych.

Unijne regulacje zakładają wzrost udziału SAF w paliwie lotniczym z obecnych 2 proc. do nawet 70 proc. do 2050 roku. Czy jest to realistyczny cel z perspektywy rynku i technologii?

Z technologicznego punktu widzenia - tak. SAF można produkować przy użyciu istniejących procesów rafineryjnych i stosować w dzisiejszych samolotach bez wprowadzania zmian. Większym wyzwaniem jest rynek - zapewnienie odpowiedniej ilości surowców, efektywnej logistyki oraz właściwej ekonomiki dla rolników i rafinerii. Tu kluczową rolę odgrywa rolnictwo. Uprawy takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca mogą pomóc zaspokoić rosnący popyt, jeśli rolnicy mają dostęp do odpowiednich nasion i wsparcia agronomicznego. Inicjatywy takie jak Atlas™, wspólne przedsięwzięcie Corteva i bp (powołana w 2025 roku przez te podmioty spółka joint venture), pokazują,

jak współpraca między rolnictwem a sektorem energetycznym może umożliwić produkcję SAF na dużą skalę, jednocześnie wspierając rolników i zrównoważoną produkcję. Atlas™ planuje produkcję miliona ton surowca olejowego rocznie do połowy lat 30., co może przełożyć się na ponad 800 000 ton zrównoważonego paliwa lotniczego i odnawialnego diesla.

W debacie o biopaliwach często pojawia się obawa, że produkcja energii może konkurować z produkcją żywności. Czy wykorzystanie upraw pośrednich, takich jak słonecznik, rzepak czy gorczyca, może rozwiązać ten problem?

Tak - uprawy pośrednie są wysiewane między głównymi cyklami upraw i wykorzystują ziemię, która w przeciwnym razie leżałaby odłogiem. Oznacza to, że dostarczają surowców do SAF bez wypierania upraw żywnościowych. Co więcej, tak jak już wspominałem, poprawiają jakość gleby, zatrzymują składniki odżywcze, zwiększają retencję wody i wiążą węgiel. Firma Corteva testuje krótko dojrzewające (krótkookresowe) odmiany słonecznika i gorczyca w wielu badaniach polowych na świecie, również w Europie m.in. we Włoszech, Rumunii i Francji - z obiecującymi wynikami. Rolnicy mogą uprawiać te rośliny między głównymi zbiorami, uzyskując trzy zbiory w ciągu

dwóch lat, produkując olej na potrzeby SAF bez zakłócania głównego cyklu upraw. Co ważne, oprócz oleju wykorzystanego jako paliwo, uprawy pośrednie dostarczają także wysokobiałkowej śrutę (paszy powstałej jako produkt uboczny produkcji oleju), wspierając łańcuch dostaw żywności. Takie podejście pozwala współistnieć produkcji energii i żywności, przynosząc dodatkowe korzyści środowiskowe i poprawiając długoterminową żyzność gleby.

Jak taki model wyglądałby w praktyce dla rolników? Czy wprowadzenie roślin oleistych jako upraw pośrednich może być realnym i stabilnym źródłem dodatkowego dochodu?

Polega on na tym, że rolnicy włączają krótkookresowe rośliny oleiste - takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca - do upraw między głównymi sezonami. Rośliny te są dobrane pod kątem lokalnych warunków i mogą być zbierane w odpowiednim czasie, tak aby można było wrócić do głównego cyklu produkcji. Tworzy to realne, zróżnicowane i stabilne źródło dodatkowych przychodów. Prowadzimy intensywne prace badawczo-rozwojowe i badania terenowe, aby dobrać najlepsze odmiany do lokalnych warunków oraz zoptymalizować wsparcie agronomiczne. Poza samą uprawą rolnicy zyskują także dodat-

kowe źródło dochodu i korzystając z długoterminowego popytu ze strony przetwórców.

Wspomniał Pan o istniejącym łańcuchu przetwórczym. Jak dobrze Europa jest obecnie przygotowana infrastrukturalnie do przetwarzania olejów roślinnych na paliwo lotnicze na większą skalę?

W Europie istnieje znacząca nadwyżka zdolności produkcyjnych do wytwarzania SAF zarówno z olejów roślinnych, jak i odpadowych, co pozwala spełnić krótkoterminowe wymogi UE. Technologia jest sprawdzona, komercyjnie dostępna i już zasila sektor transportu drogowego, morskiego i lotniczego. Jednak aby osiągnąć cele długoterminowe, potrzebne są dalsze inwestycje oraz jasne i pragmatyczne wytyczne UE dotyczące upraw pośrednich, które zachęcają rolników do ich wdrażania na większą skalę.

Często pojawia się pytanie, dlaczego sektor lotniczy nie może polegać wyłącznie na odpadach rolniczych lub paliwach syntetycznych. Dlaczego te rozwiązania nie wystarczą? Strumienie odpadów, takie jak zużyte oleje kuchenne, są ograniczone i już wykorzystywane w innych sektorach, więc nie pokryją prognozowanego zapotrzebowania. Paliwa syntetyczne są obiecujące, ale wymagają dużych inwestycji i złożonej infrastruktury, przez co

ich wdrożenie jest wolniejsze i droższe. Surowce rolnicze są skalowalne, konkurencyjne kosztowo i kompatybilne z istniejącą infrastrukturą rafineryjną i lotniskową. Dzięki integracji zrównoważonych systemów upraw pośrednich oraz wsparciu rolników poprzez dostęp do wydajnych nasion i rynków zbytu możliwe jest niezawodne wytwarzanie dużych ilości surowców do SAF.

Regulacje mogą odegrać kluczową rolę. Jak ważne jest dla rolników i inwestorów określenie przez Komisję Europejską definicji tzw. upraw pośrednich w ramach dyrektywy RED?

Szerokie i elastyczne podejście jest kluczowe. Pozwala rolnikom wybierać uprawy najlepiej dopasowane do ich warunków. To rolnicy najlepiej znają swoje pola, dlatego powinni mieć możliwość decydowania, co uprawiać, aby zwiększać produktywność w sposób odpowiedzialny. Zbyt wąskie ramy regulacji mogą wykluczyć ważne uprawy, ograniczyć regiony upraw i zniechęcić rolników do udziału w tym rynku, ograniczając potencjał, jaki stanowią biopaliwa dla lotnictwa. Dlatego decydenci powinni zapewnić jak najszerszą definicję „upraw pośrednich” w dyrektywie RED III.

Jakie są najważniejsze cele strategiczne firmy Corteva na najbliższe lata? Czy możemy spodziewać się nowych technologii, innowacyjnych produktów lub wejścia na nowe rynki?

Strategia firmy Corteva koncentruje się na przekształcaniu innowacji naukowych w praktyczne rozwiązania dla rolników, poprzez wspieranie zrównoważonego rolnictwa i rozwój surowców do produkcji SAF. Nasze wiodące odmiany kukurydzy, soi i rzepaku oraz doradztwo agronomiczne pomagają rolnikom maksymalizować plony i stanowią kluczowe źródło surowców dla biopaliw i biodiesla. Przykładem jest wspomniana wcześniej spółka Atlas™, która otwiera nowe możliwości dochodowe dla rolników. Inwestując ponad 1 miliard dolarów rocznie w badania i rozwój, rozwijamy innowacje nasienne, rolnictwo cyfrowe i rozwiązania biologiczne poprzez doświadczenia polowe i współpracę z rolnikami. W przyszłości planujemy rozszerzać te działania globalnie, w tym zwiększać współpracę z rolnikami, przemysłem i środowiskiem naukowym, również w Polsce. ©&

Marazm na rynku pracy trwa w najlepsze

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7%.

Dwukrotnie wzrósł odsetek firm przewidujących redukcje - z 4,9% rok temu do 9,8% w tym. To najwyższy wynik od 2017 roku - wynika z badania „Barometr Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw

Firmy podchodzą do planowania zatrudnienia jeszcze ostrożniej niż przed rokiem. Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7% - wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Jednocześnie aż dwukrotnie wzrósł odsetek przewidujących redukcje - z 4,9% rok

temu do 9,8%. To najwyższy wynik od 2017 roku. Podobnie jak w poprzednich latach najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw, choć i tu widać lekki spadek rok do roku.

Zwiększenie zatrudnienia planują firmy z branży handlu (19%) i usług (15%)

Najczęściej zwiększenie zatrudnienia planują podmioty z branży handlu (19%) i usług (15%), podczas gdy w produkcji jest to zdecydowanie mniej - 11%. W tym sektorze dominuje stabilizacja - 78% przedsiębiorstw chce utrzymać obecny poziom kadr, przy czym relatywnie duży odsetek firm chce zrealizować te plany przez aktywne rekrutacje. Może to świadczyć o wyższej rotacji pracowników i konieczności bieżącego uzupełniania braków kadrowych. Na tym tle wyróżnia się sektor publiczny: zwiększenie zatrudnienia planuje tam zaledwie 7% organizacji, natomiast 13% mówi o cięciach.

Największą gotowość do zwiększenia zatrudnienia deklarują firmy średnie i duże

- odpowiednio 14% i 16%. W obu przypadkach oznacza to jednak spadek względem ubiegłego roku, gdy takie plany wskazywało 20% średnich i 19% dużych organizacji. Mniejsze firmy stawiają natomiast na utrzymanie obecnego stanu zatrudnienia i ostrożniej podchodzą do nowych rekrutacji.

Wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%

Firmy, które planują zwiększenie zatrudnienia, będą koncentrować się przede wszystkim na pozyskiwaniu pracowników średniego (57,8%) oraz niższego szczebla (44,8%). Na uwagę zwraca wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%, a dwa lata temu 7%.

Ostatnie lata przynoszą wyraźną zmianę w strukturze rekrutacji. Najczęściej poszukiwani nie są już pracownicy niższego szczebla, ale średniego,



72,2% przedsiębiorców zapytanych w badaniu nie będzie nic zmieniać w zatrudnieniu

co może świadczyć o wpływie automatyzacji na procesy operacyjne oraz rosnącym znaczeniu kompetencji specjalistycznych i koordynacyjnych. Równie istotny jest znaczący wzrost zapotrzebowania na kadrę wyższego szczebla. To przesunięcie w stronę ról o większym wpływie na strategię, rozwój firm i wyniki pokazuje, że firmy coraz silniej dostrzegają rolę funkcji zarządzających jako ważny czynnik efektywności - komentuje Paweł Prociak, dyrek-

tor zarządzający Wyser Executive Search.

Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel oraz transport i logistyka

Jak wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding, pracowników średniego szczebla będą poszuki-

wać przede wszystkim firmy małe (65%) i średnie (60%), głównie z sektora usług oraz transportu i logistyki (po 64%). Z kolei na stanowiska niższego szczebla planują zatrudnić duże podmioty (58%), głównie z sektora publicznego (53%), oraz transportu i logistyki (50%). Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel (24%) oraz transport i logistyka (19%). ©©

Można zarobić ponad 30 000 zł. To standardowa pensja, ale nadciągają już zmiany

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W pierwszym kwartale tego roku wzrost liczby ofert pracy w branży IT wyniósł 62% r/r.

Największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B - podał portal z pracą No Fluff Jobs.

No Fluff Jobs, portal z ofertami pracy dla IT, odnotował wzrost liczby ogłoszeń dla programistów. W pierwszym kwartale tego roku było ich więcej o 62% w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku i o 24% więcej niż w ostatnim kwartale 2025 r. To może znaczyć, że po ubiegłorocznym spowolnieniu w branży, firmy śmiało inwestują w technologię i swoje działy IT.

Na jedno ogłoszenie IT przypadają średnio 22 aplikacje, w całym 2025 roku było to średnio 24. Widać też, przynajmniej na przykładzie tego portalu, zmiany w proponowanych wynagrodzeniach. Na razie trudno wyrokować, czy mamy tu do czynienia z trwałym trendem spadkowym, czy jedynie tymczasowym wahaniem.

„Porównując kwartał do kwartału (Q1 2026 vs Q4 2025), największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B. W tych trzech obszarach mediany górnych i dolnych widełek - zarówno na B2B, jak i UoP - spadły lub utrzymały się na tym samym poziomie” - informuje No Fluff Jobs.

Wynagrodzenia w IT, według danych portalu, kształtują się następująco:

na B2B:

- ERP - 33 600 zł,
- Architecture - 31 920 zł,
- Security - 30 240 zł.

na umowach o pracę:

- Product Management i Security - po 25 000 zł,
- Data & BI i ERP - 24 800 zł.

(podane kwoty to mediany górnych widełek wynagrodzeń w danej kategorii. Na umowach B2B podano kwoty netto + VAT, a na UoP kwoty brutto).

W ub. roku, w przypadku architecture, mediana górnych widełek wynagrodzeń na kontraktach B2B wyniosła ponad 32 tys. zł netto (+ VAT), a na umowie o pracę - 25 tys. zł brutto. W 13 z 19 analizowanych kategorii od-

notowano wzrost median dolnych widełek wynagrodzeń. W czterech kategoriach w górę poszły zarówno dolne, jak i górne widełki - zarówno na kontraktach B2B, jak i w przypadku umów o pracę.

Przedsiębiorcy z branży IT z pewnością będą przyglądać się zmianom, jakie może wywołać reforma inspekcji pracy.

Przypomnijmy, że nowe przepisy dają inspektorom uprawnienia do zmiany umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę, gdy wystąpią do tego przesłanki prawne. Według szacunków, 89% programistów współpracujących na zasadzie B2B posiada tylko jednego kontrahenta, dla którego realizuje zadania. Niektórzy twierdzą, że

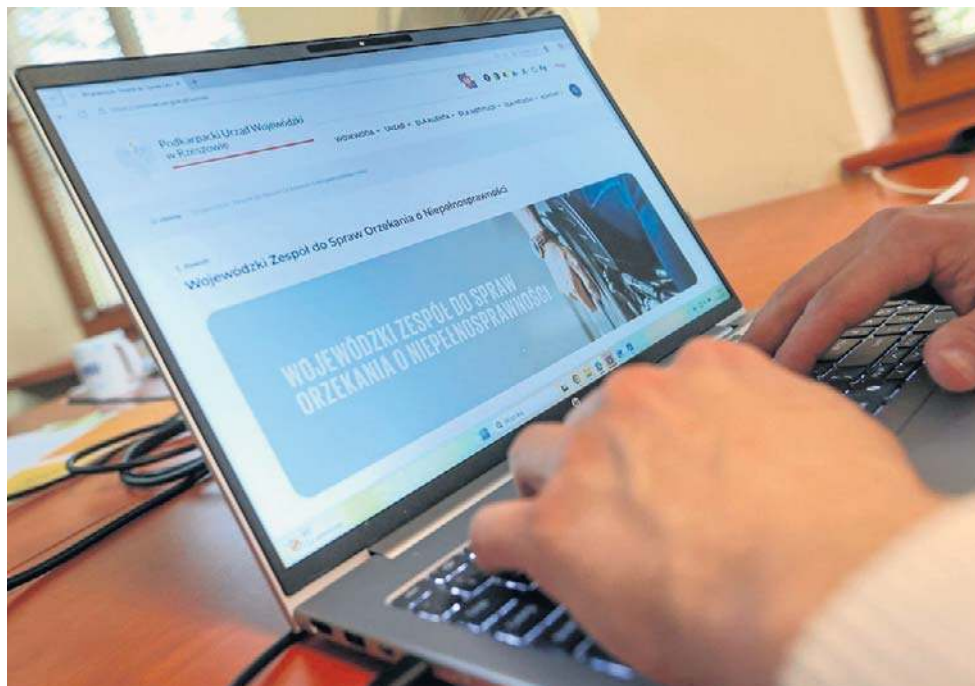
powiązanie z wyłącznie jednym podmiotem może przesądzać o charakterze stosunku zatrudnienia.

- Na B2B pracuje ok. 2,2 mln osób, a na zleceniach ok. 1,5 mln. IT jest sektorem, gdzie skala wymuszonego samozatrudnienia jest największa, a jednocześnie warunki współpracy często wykazują cechy stosunku pracy:

stałe miejsce, określone godziny, jeden zamawiający, nadzór projektowy. Z punktu widzenia branży IT nowe przepisy niosą za sobą istotne ryzyko i konieczność przekształcenia modelu współpracy. To zagrożenie również dla samych kontraktorów, dla których forma współpracy w oparciu o B2B jest po prostu bardziej korzystna finansowo - mówi Maciej Michalewski, prezes spółki technologicznej Element.

Ewentualne zmiany kontraktów na umowy o pracę mogą podwyższyć koszty prowadzenia działalności, możliwe są też spadki wynagrodzeń pracowników.

- Obydwa scenariusze są realne i mogą wystąpić jednocześnie. Dla kontraktorów przekształcenie umowy B2B w etat oznacza radykalne przebudowanie modelu wynagrodzenia. Stawki B2B w IT są wyższe właśnie dlatego, że wykonawca sam ponosi koszty ZUS, podatków i ryzyka prowadzenia działalności. Po przekształceniu pracodawca musi doliczyć do wynagrodzenia brutto narzut pracownicze sięgające kilkudziesięciu procent, co przy utrzymaniu dotychczasowego kosztu całkowitego zatrudnienia oznacza niższe wynagrodzenie netto dla programisty - twierdzi Maciej Michalewski. ©©



Wzrosła liczba ogłoszeń dla programistów, ale na niektórych stanowiskach odnotowano spadki pensji

Wiele rzeczy mnie we mnie drażni. Ale z biegiem lat je toleruję

Joanna Koroniewska na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Karolina Gilon woli być sobą

Celebrytka podzieliła się z obserwującymi ją na Instagramie efektami nowej sesji zdjęciowej. Postanowiła zakryć tatuaże i pokazała, jak wyglądałaby bez nich. „I co myślę? Że ładnie, może bardziej »kobieco«, ale czy to jestem ja? Już na pewno nie. Wybieram zawsze bycie sobą i to chyba jest mój przepis na szczęście” – napisała.



Sędzia Dredd Stopklatka, 20:00

Na gruzach Nowego Jorku powstaje metropolia Mega City One, w której porządku pilnują sędziowie. Za najlepszego uchodzi Joseph Dredd (Sylvester Stallone). W mieście szykuje się zmiana władzy. Dredd staje się celem spisku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem

Kino Polska, 21:55
Księgowy Jan Pokojski przyłapuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamaniny staje się podwójnym mordercą. Zajęcie zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojskiego się powiększa.

Sagrada Familia – wyzwanie dla Gaudiego

TVP Dokument, 22:20
Film o słynnej bazylice Sagrada Familia w Barcelonie. Stanowi ona architektoniczny wyjątek porównywalny do średniowiecznych katedr, które budowano przez długie lata, a czasem nawet wieki.

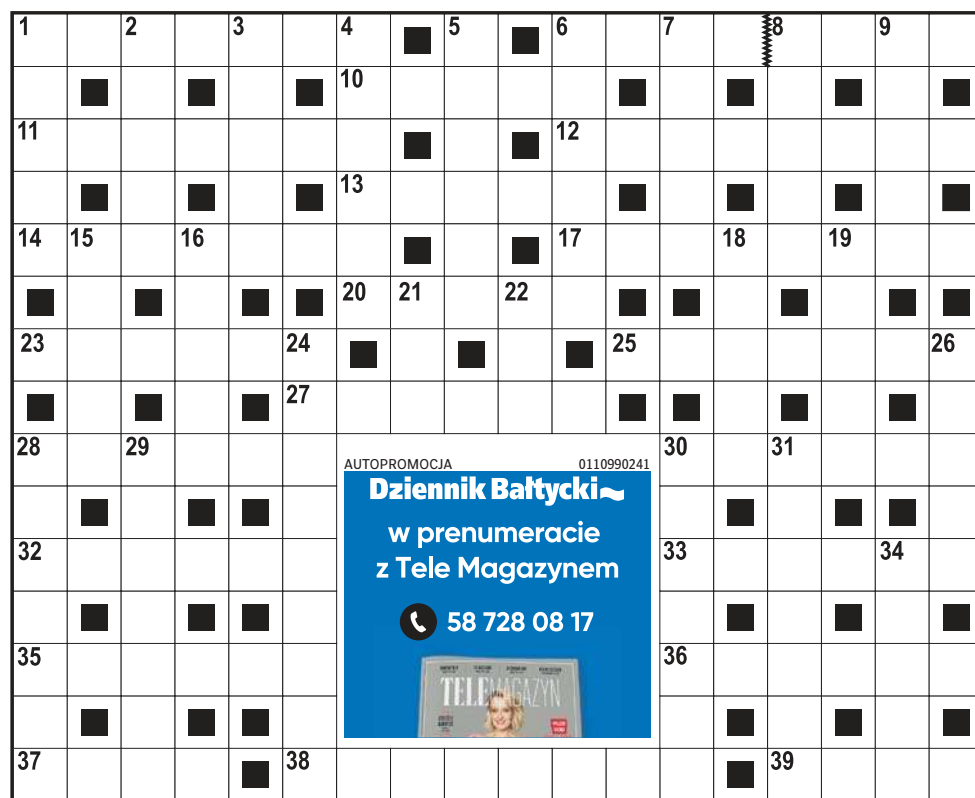
Fucking Bornholm

TVP 2, 23:25
Grupa przyjaciół wybiera się z dziećmi na tradycyjny wyjazd na długi weekend, który od lat spędzają na duńskiej wyspie Bornholm. Incydent między dziećmi wywoła falę kryzysu w ich relacjach. Każda z par sprawa wrażenie szczęśliwej, ale czy tak jest naprawdę? Czy żyją pozorami?



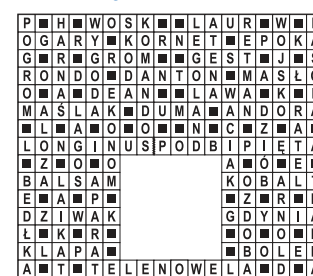
KRZYŻÓWKA NR 64

- Poziomo:**
- 1) pęk włókien lnu do przędzenia,
 - 6) miejsce bitwy polsko-niemieckiej w 1109 roku,
 - 10) zapasowa w bagażniku,
 - 11) wytwórca cennej biżuterii,
 - 12) rycerz zakonu maltańskiego,
 - 13) imię autorki powieści „Nad Niemnem”,
 - 14) miłośnik twórczości Andrzeja Wajdy,
 - 17) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1924 roku,
 - 20) pierścienie w pniu dębu,
 - 23) koza do ogrzewania,
 - 25) narząd słuchu i równowagi,
 - 27) sklep z medykamentami,
 - 28) wiosenny grzyb jadalny,
 - 30) gruby, sztywny papier,
 - 32) zebranie wszystkich działaczy partyjnych,
 - 33) katolicki program dla dzieci w TVP,
 - 35) Rabindranath, indyjski laureat literackiej Nagrody Nobla,
 - 36) serwatka z owczego mleka,
 - 37) ... Neeson, aktor z filmu „Rob Roy”,
 - 38) młody, niewielki las,
 - 39) miasto na trasie Lublin – Warszawa.
- Pionowo:**
- 1) filmowa rola Telly'ego Savalasa,
 - 2) gliniane naczynie z uchem,
 - 3) religia objawiona prorokowi Mahometowi,
 - 4) syntetyczny pierwiastek o symbolu Lr,
 - 5) strój maskaradowy jak gra,



- 6) opera Ruggero Leoncavalla,
- 7) biuro podróży jak grecka wyspa na Morzu Jońskim,
- 8) model auta z turyńskiej fabryki,
- 9) duże pióra ptasich skrzydeł,
- 15) zwrot właściwy tylko danejmu językowi,
- 16) Nagroda Amerykańskiej Akademii Filmowej,
- 18) aromatyczna przyprawa,
- 19) zespół dziewięciu muzyków,
- 21) dawna jednostka masy,
- 22) rogaty ssak z Tybetu,
- 24) ... III Wielki, król Polski,
- 26) rzeka i kraj w Afryce,
- 28) „... na peryferiach”, czeski serial obyczajowy,
- 29) uczulenie na pyłki kwiatowe,
- 30) pająk jak stojak pod choinkę,
- 31) wytwarza energię jądrową,
- 34) nietoperz z rodziny mroczków.

ROZWIĄZANIE NR 63



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja działaniu, lecz uważaj na impulsy. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokój da Ci przewagę oraz lepsze decyzje.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na stabilności oraz relacjach z otoczeniem. Horoskop na dziś wróży, że mały gest może znaczyć więcej niż wielkie słowa.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo ktoś chce przekazać ważną wskazówkę...

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą falować, ale intuicja Cię poprowadzi. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i nie ignorować przeczuć.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją mądrze i osiągnąć coś naprawdę ważnego.
Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że małe kroki dziś stworzą solidne fundamenty jutra.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia pozwoli uniknąć zbędnych napięć.
Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować kontrolę i działać z rozwagą, nie impulsem.
Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się okazja do nauki lub podróży. Horoskop dzienny na wtorek radzi wykażać się otwartością na nowe doświadczenia i ludzi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skoncentruj się na celach. Horoskop dzienny wróży, że wytrwałość dziś przyniesie efekty w przyszłości, choć mogą one być subtelne.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły są cenne. Podziel się nimi z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że ktoś może pomóc Ci je zrealizować szybciej.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja refleksji i twórczości. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę dla siebie i pozwolić myślom swobodnie płynąć.

0111515823

Z wielkim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Andrzeja Olechowskiego

ekonomisty, polityka
i współtwórcy przemian ustrojowych w Polsce,
uczestnika obrad Okrągłego Stołu
i współzałożyciela Platformy Obywatelskiej.

Ministra finansów
w czasie kluczowych reform gospodarczych
oraz ministra spraw zagranicznych,
zaangażowanego w umacnianie pozycji Polski
na arenie międzynarodowej
i integracji z NATO i Unią Europejską.

Zapisał się w pamięci jako człowiek dialogu
i odpowiedzialności za sprawy publiczne.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Aleksandra Dulkwicz
prezydent Gdańska

oraz

Agnieszka Owczarczak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

0011515700

Z głębokim żalem żegnamy
naszego Przyjaciela

Janusza Badorę

ur. 1931

Postać doskonale znana w polskiej siatkówce,
Trener roku 1961 w plebiscycie „Dziennika Bałtyckiego”,
Szkoleniowiec zespołów:

żeńskie i męskiego AZS Gdańsk.

Prowadził kadrę narodową junierek i senierek
oraz reprezentację Polski na Uniwersjadzie w Budapeszcie.

Z zespołem Panathinaikos Ateny

dwukrotnie zdobywał mistrzostwo i puchar Grecji.
Za zasługi dla polskiego sportu wielokrotnie odznaczany.
Członek Honorowy Akademickiego Związku Sportowego.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w dniu 29 kwietnia 2026 r. o godz. 12.30
w Nowej Kaplicy na Srebrzysku,
złożenie urny w Alei Zasłużonych.

Z wyrazami współczucia

Rodzinie i Bliskim



Koleżanki i Koledzy z AZS Gdańsk

Decka zwyciężyła, ale o awans powalczy w Stargardzie

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

I LIGA KOSZYKARZY. Nieprawdopodobny finisz w czwartym meczu ćwierćfinału play-off. Przez cztery minuty Spójnia nie rzuciła punktu, straciła 17 i przegrała wygraną mecz.

Rywalizacja o półfinał nie jest zakończona, bo Stargardzianie w sobotni wieczór lepiej kontrolowali siebie i Deckę Pelplin. Wygrali pewnie i zmyli płamę za porażkę w meczu nr 2 na swoim parkiecie.

Czwarte spotkanie drużyn mogło być tym ostatnim. Spójnia prowadziła 16 punktami w III kwarcie, a w 36. minucie 76:66. Wtedy rozpoczął się koszmar.

- Powiedzieć, że ciężkie jest życie kibica Spójni, to nic nie powiedzieć. Drugi raz w ciągu

8 dni identyczna sytuacja. Prowadzimy, kontrolujemy mecz i przegrywamy go jak frajerzy w końcówce. Za pierwszym razem można było uznać, że to przypadek, za drugim zaczynam podejrzewać, że to kompletne dyletanctwo sztabu. Przecież to przechodzi ludzkie pojęcie. Pozostaje nam jeszcze uczucie wstydu i żenady, choć to już kwestia przyzwyczajenia - napisał w komentarzu kibic Jakub Chrzan.

Załamani, ale bardziej oporniani byli zawodnicy i trener Spójni. Przegrać w takich okolicznościach...

- Decka zagrała wyśmienitą czwartą kwartę, a my nie byliśmy jednością i nie dokończyliśmy roboty. Mieliliśmy rywala na widelcu, ale ten walczył do końca. Daliśmy sobie wyrwać zwycięstwo. Wierzę, że odpowiemy tak, jak należy. Bę-



FOT. SPÓJNIA STARGARD

Ilja Gromovs zakończył mecz po 5. faulu. Podobnie jak Jakub Karolak oraz Jarosław Mokros

dziemy gotowi na 5. mecz, będziemy kolektywem - mówił skrzydłowy Paweł Kikowski.

- Nigdy nie można uznać, że mecz jest wygrany. My tak nie myśleliśmy, staraliśmy się być skoncentrowani, choć źle nam

szło od początku IV kwarty. Mieliliśmy problemy z faulami, więc brakowało spokoju i lepszej obrony - próbował tłumaczyć Marek Popiołek, trener Spójni.

Kto zagra w półfinale? Przesądzi piąte spotkanie - w środę w Stargardzie. Pozostali ćwierćfinaliści to: Astoria Bydgoszcz (3:1 z Kotwicą Kołobrzeg), ŁKS Łódź (3:1 z GKS Tychy) i SKS Starogard (3:1 z Sokołem Łañcut).

- Trzeba się zregenerować i przygotować. To będzie twarda, zażarta walka. Nie ma wymówek - mówił Popiołek.

Nie wiadomo, czy do składu Spójni powróci kapitan Szymon Szmit, który leczy uraz.

DECKA PELPLIN - PGESPOJNIA STARGARD 83:76

Kwarty: 16:21, 16:19, 21:25, 30:11.

Spójnia: Ray 11 (1), Czerlonko 12 (3), Karolak 17 (2), Gromovs 6, Mokros 11 (1) - Kikowski 6 (1), Wadowski 7, Kopycki 2, Rajewicz 4. ©

0011515333

Z ogromnym smutkiem żegnamy
Naszego przyjaciela i mentora



kmdr.

Romana Rakowskiego

bohatera walk o wolną Polskę i niezłomnego
kustosza pamięci o Armii Krajowej.

Rodzinie i Najbliższym

składamy serdeczne wyrazy współczucia
Zarząd Okręgu Pomorskiego Światowego Związku
Żołnierzy Armii Krajowej



0011515344

Z głębokim smutkiem i poczuciem ogromnej straty
żegnamy



kmdr.

Romana Rakowskiego

wiernego strażnika pamięci o etosie Armii Krajowej.
Jego odejście to ogromna strata
dla całej społeczności kombatanckiej.

Rodzinie i Najbliższym

składamy serdeczne wyrazy współczucia
Stowarzyszenie Kwatera Akowska na Cmentarzu
Łostowickim



REKLAMA

0311246076

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

○ drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl

○ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

○ w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73

- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl

- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

DROBNE

Ogłoszenie drobne
zliczysz na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

DOMY - KUPIE

ODKUP nieruchomości za gotówkę,
518-503-404

Praca

ZATRUDNIĘ

EMERYTA - dozorcę budynku
biurowego w Sopocie. Praca
zmianowa w godzinach nocnych
i w dniach nieroboczych. Kontakt tel.
58/73-57-231

PANIA na emeryturze do recepcji
budynku biurowego w Sopocie,
godziny dzienne. Kontakt tel.
58/73-57-231

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

**Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"**
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

Piękny gest polskich sportowców. Ruszyli na pomoc potrzebującym

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

W niedzielę zakończyła się zbiórka influencera Łatwoganga na pomoc dzieciom z rakiem. W prowadzonej przez dziewięć dni akcji zebrano ponad 251 mln zł. W zbiórce na szczytny cel zaangażowali się m.in. przedstawiciele świata sportu.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga” Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo - od 17 do 26 kwietnia. Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała udział online inni odwiedzali organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

Początkowym celem było zebranie 500 000 złotych - po jego osiągnięciu raper zadeklarował wykonanie tatuażu wy-

branego przez internautów. Gdy udało się osiągnąć kolejny próg, czyli pół miliona wspierających, artysta ogolił głowę, wasy i brodę, solidaryzując się w ten sposób z chorymi. Wpłacił również na zbiórkę milion złotych własnych środków.

W ostatnich minutach transmisję oglądało na żywo ponad 1,4 mln osób. Zbiórka pobiła rekord świata w największej kwocie zebranej podczas transmisji na żywo na cele charytatywne. Transmisja miała się pierwotnie zakończyć w niedzielę o godz. 16, została jednak przedłużona najpierw do godz. 20, a następnie do 21.37.

W akcję zaangażowały się m.in. osobistości polskiego świata sportu i nie tylko. W transmisji, nadawanej z kawalerki w bloku, udział wzięli m.in. Robert Lewandowski, Iga Świątek, Jan Urban, Wojciech i Marina Szczęśni, Adam Małyż, Marcin Gortat, Mateusz Ponitka, Piotr Żyła, Wilfredo Leon, Jan Błachowicz i... gwiazda FC Barcelona Lamine Yamal.



Łyżwiarz szybki i wicemistrz olimpijski Władimir Semirunnij wsparł akcję Łatwogangu - ogolił głowę na tyso i przekazał medal olimpijski na cele charytatywne

Lewandowski obecny był na łączeniu w sobotę, dorzucając do akcji milion złotych.

Podczas ostatniego dnia charytatywnego streamu gościł polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiello-

do akcji swojego klubowego koleżę z Barcelony, gwiazdę światowego formatu - Yamala. Świątek przekazała na akcję 100 tysięcy złotych. Do akcji wspierającej dzieci walczące z rakiem włączył się wicemistrz olimpijski z Mediolanu w łyżwiarstwie szybkim, Władimir Semirunnij.

- Gdy przyjechałem do Polski, dostałem z wielu stron niesamowite wsparcie, pomoc, bez której nie mógłbym trenować. Dostałem nowy dom i wielką szansę. Teraz na każdym kroku chcę się za to odwdziaczyć. Akcja Łatwoganga jest piękna, jest niesamowita, niesie ze sobą wielkie dobro i chciałem dołożyć swoją małą cegiełkę. To była spontaniczna decyzja - mówi Semirunnij.

Semirunnij przekazał na licytację swój medal olimpijski z Turynu. Trener piłkarskiej reprezentacji Polski Jan Urban ofiarował dzień z selekcjonerem. W akcję włączyły się także polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiello-

nia Białystok, Pogoń Szczecin i wiele innych.

Każda złotówka zebrana na charytatywnym streamie przekazana zostanie Fundacji Cancer Fighters. To ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

Działania fundacji nie ograniczają się jedynie do pomocy materialnej - organizuje pomoc medyczną, psychologiczną oraz motywujące wydarzenia. Na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych, a także na wsparcie osób, które w wyniku choroby nowotworowej potrzebują protez, specjalistycznego sprzętu lub rozwiązań pozwalających wracać do możliwie normalnego życia.

©/©

Liga Mistrzów: kwartet chętnych do Budapesztu

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Przed startem sezonu 2025/26 za głównego faworyta Ligi Mistrzów uważano broniące tytułu Paris SG. W gronie tych, którzy mogą pokrzyżować szyki podopiecznym Luisa Enrique, wybijał się Bayern.

Nawet jednak we Francji nie spodziewano się, że Bawarczycy pod wodzą Vincenta Kompany'ego będą tak niesamowicie mocni. A to właśnie niemiecki superzespół w półfinale stanął na drodze piłkarzy Paris SG.

Bayern ostatni raz Puchar Europy wygrał w 2020 roku jeszcze z Robertem Lewandowskim w składzie. Dziś w ataku giganta z Niemiec szaleje Harry Kane, 112-krotny reprezentant Anglii, prawdziwa maszyna do zdobywania goli. Jego bilans trafień w tym sezonie jest oszałamiający: 33 w Bundeslidze (w 28 występach), 7 w Pucharze Niemiec (5) i 12 w Lidze Mistrzów (11). Gdyby nie uraz, Kane miałby znacznie większe szanse na pobicie rekordu „Lewego” z sezonu 2020/21. Polak uzbierał wówczas 41 goli.

W Bundeslidze w tym cyklu Bayernowi pozostały do rozgry-



Bawarczycy awans do półfinału wywalczyli po zaciętej walce z Realem Madryt. Pierwsze spotkanie z PSG rozegrają dziś o godzinie 21.00 w Paryżu

nia 3 spotkania, ale w tym momencie ważniejsza od krajowego podwórka stała się Liga Mistrzów. Anglik o triumfie w tych rozgrywkach marzy od lat, Bayern dał mu taką szansę. - Kane to znakomity napastnik, liczby mówią wiele, jestem pod wrażeniem jego umiejętności. Ma na pewno z kim pograć w Bayernie, nastawionym na ofensywny futbol. Wychowałem się na takich klubach, jak Bayern, to od lat jest wielka marka, która przyzwyczaiła wszystkich do gry

o najwyższe cele - mówi Jacek Bąk, 96-krotny reprezentant Polski, który w Lidze Mistrzów grał w barwach Olympique Lyon i RC Lens.

I dodaje: Oczywiście, z racji lat gry we Francji bliżej mi do Paris SG, lecz chyba wszyscy zdają sobie sprawę, jak trudne zadanie czeka ekipę Luisa Enrique. Oba zespoły mają w swoich składach czołowych piłkarzy świata, znakomitych skrzydłowych. U Paryżan w środku pomocy kapitalnie spisuje się Portugalczyk Vitorinha,

ale w obronie to Bayern wygląda lepiej. Do tego dochodzi jeszcze Manuel Neuer, bramkarz od lat utrzymujący się na topie. Dużo ostatnio mówi się o jego wyjeździe na mundial; moim zdaniem nie powinno być tematu, bo klasa Neuera jest niepodważalna. Niemcy nie mają lepszego golkipera, a w metrykę nie wpada zaglądać.

W sezonie 2000/01 zespół z Lyonu rywalizował w Lidze Mistrzów z Arsenalem, lecz w obu spotkaniach zabrakło Jacka

Bąka, a powodem była kontuzja. Dziś uczestnik finałów mistrzostw świata 2002, 2006 i Euro 2008 z uwagą przygląda się Arsenalowi, który ma aspiracje wygrać Ligę Mistrzów po raz pierwszy, tak jak Atletico Madryt - jego półfinałowy rywal. Kanonierzy skomplikowali sobie sytuację w Premier League porażką z Manchesterem City i jest taka opcja, że o mistrzostwie rozstrzygnie bilans bramkowy.

- Pewnie wchodząc na boisko w Madrycie zawodnicy Arsenalu nie będą myśleli przy Premier League. Myślę, że liga krajowa i Liga Mistrzów są dla nich tak samo ważne. Arsenal gra bardzo mądrą piłkę i według mnie ma większe szanse w półfinałach od Atletico - uważa Bąk.

21 października 2025 w fazie ligowej Champions League na Emirates Stadium ludzie Mikel Arteta zmietli Los Colchoneros 4:0 po trafieniach Gabriela, Gabriela Martinello i dwóch Victora Gyokera. Atletico Diego Simeone stało się ekipą nieobliczalną, która na każdym kroku zaskakuje nawet sama siebie. Wyeliminowanie Barcelony z Ligi Mistrzów i Pucharu Króla to jedno, ale porażka po karnych w finale tych drugich rozgrywek z Realem Sociedad budzi niepokój u fanów.

- Atletico w tym sezonie przegrywa zbyt wiele spotkań z dużo słabszymi zespołami od siebie. Trudno to pojąć, widząc, jaką kadrą dysponuje. Simeone ma w składzie kilku mistrzów świata, z Julianem Alvarezem i Nahuelem Molina na czele. Myślałem, że oni powalczą o mistrzostwo Hiszpanii, jak dotarli do finału Pucharu Króla, byłem przekonany, że poradzą sobie z Realem Sociedad. Atletico ma problemy z koncentracją, może Simeone już się zasiedziało, trudno jednoznacznie to określić i rozstrzygnąć. Jedyne przedstawiciela hiszpańskiej La Liga, jaki pozostał w Lidze Mistrzów, na pewno zmobilizuje stawka starć z Arsenalem i tak naprawdę wszystko może się zdarzyć. Na tym etapie pojęcie faworyt nic nie znaczy. Każdy wychodzi na boisko, by wygrać, pokazać, co najlepsze - podkreśla Bąk.

Cała czwórka bardzo pragnie gry w finale na Puskas Arena w Budapeszcie 30 maja.

PÓŁFINAŁY LIGI MISTRZÓW

Paris SG - Bayern
28 kwietnia, wtorek - godzina 21.00;
transmisja w Canal+

Atletico Madryt - Arsenal
29 kwietnia, środa - godzina 21.00;
transmisja w Canal+, TVP1 i TVP Sport

SPORT

www.sportowy24.pl

ŻUŻEL

Zawodnicy z Gdańska czekają na pierwsze zwycięstwo w Krajowej Lidze Żużlowej.

Wybrzeże zremisowało w swoim drugim występie tych rozgrywek na torze w Gnieźnie z Ultrapurem Omegą 45:45. W Gnieźnie wyróżnili się Tim Sørensen oraz Timo Lahti,

którzy zdobyli po 11 punktów. Wybrzeże prowadziło 40:38 przed biegami nominowanymi, a i tak nie wygrało. Wybrzeże: Miłosz Wysocki 3+1 (0,2*,0,1), Tim Sørensen 11 (3,3,1,3,1), Timo Lahti 11

(3,3,1,1,3), Kacper Warduliński ns (-,-,-,-,-), Jacob Thorsell 9 (1,2,2,3,1), Eryk Kamiński 4 (3,1,0), 7. Mikołaj Krok 0 (0,0,0), 8. Casper Henriksson 7 (0,1,3,3,0).

PIŁKA RĘCZNA

PGE Wybrzeże bliżej półfinału mistrzostw Polski.

PGE Wybrzeże Gdańsk pokonało na wyjeździe Chrobrego Głogów 33:25 w pierwszym meczu ćwierćfinałowym Orlen Superligi. (stan)

Kryzys Lechii na ligowym finiszu

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk znalazła się w kryzysie i od trzech kolejek nie wygrała. Drużyna jest w środkowej części tabeli, ale nad strefą spadkową ma tylko dwa punkty przewagi.

Problemem Lechii z pewnością jest utracona skuteczność. Drużyna strzelająca najwięcej goli w tym sezonie w PKO Ekstraklasie, która w 30 meczach zdobyła aż 57 goli, ma kłopot z trafianiem do siatki. Biało-zieloni w trzech ostatnich spotkaniach ligowych zdobyli zaledwie dwie bramki i ugrali tylko jeden punkt. To pokazuje, że w którymś momencie ta świetnie działająca maszyna się zacięła.

Ten problem uwypuklić mogły kontuzje liderów zespołu, czyli Tomasa Bobcka i Camilo Meny, tuż przed marcową przerwą reprezentacyjną. Obaj kluczowi piłkarze nie trenowali przez blisko trzy tygodnie i potrzebowali czasu, żeby złapać właściwy rytm. Pozostali zawodnicy też mają problem ze skutecznością, a jak nie ma goli - w drużynie mającej



Lechia Gdańsk ostatni raz w lidze wygrała z Koroną Kielce

kłopoty z grą defensywną - to i o zwycięstwa jest znacznie trudniej.

- Czasami futbol bywa okrutny. Mieliśmy ogromne szanse, niestety je zmarnowaliśmy i myślę, że dlatego zostaliśmy pokarani. Nigdy nie będę krytykował zawodnika, który miał szansę i nie strzelił, ale

zdecydowanie musimy się poprawić w momentach, kiedy mamy piłkę na piątym, szóstym czy szesnastym metrze. Zwłaszcza, że spędziliśmy bardzo dużo czasu na finalizacji akcji z pola karnego - mówił John Carver, trener Lechii, po przegranym meczu z Rakowem Częstochowa.

Trzeba też brać pod uwagę, że Matej Rodin pomaga drużynie na boisku, jak może, choć ma wciąż problemy z zębami, a w ostatnim meczu także z łydką. Z kolei Camilo Mena miał stabilizator na barku i nie ukrywał, że go boli. Diagnozy były różne - od poważniejszego urazu do twierdzenia, że

na mecz w Radomiu będzie gotowy. Z powodu kontuzji nie grają też Alvis Jaunzems, Michał Głogowski oraz Dawid Kurminowski i pole manewru kurczy się coraz bardziej. Do tego dodajmy, że z powodu problemów żołądkowych na mecz z Rakowem praktycznie wykluczony był Tomasz Neugebauer, to daje pełen obraz problemów kadrowych. Nie ma czego zazdrościć trenerom Johnowi Carverowi i Radosławowi Belli, którzy muszą szyć z materiału, który mają. Tym bardziej, że to końcówka sezonu i zaczyna wychodzić granie wąskim składem.

Biało-zielonym brakuje solidnej ławki rezerwowych. To odbija się na grze zespołu, który ma bardzo niewielkie rotacje w składzie, także w trakcie meczu. Rezerwowie niemal nie dają drużynie impulsu w postaci goli albo asyst. Oczywiście można przyczepić się o brak zmian i reakcji w trakcie meczu. Pytaliśmy o to trenera Carvera po meczu w Płocku, kiedy mówił o krótkiej przerwie między spotkaniami i braku energii.

- Być może mogliśmy zrobić trochę więcej zmian przed tym meczem, ale też dokonaliśmy

paru zmian w poniedziałkowym spotkaniu i był moment, że prawie przegraliśmy. To też miałem w tyłu głowy - mówił trener Carver po przegranym meczu z Wisłą w Płocku.

Piłkarze rezerwowie nie dają zbyt wielu argumentów, żeby mocniej na nich postawić. W zasadzie tylko Tomasz Neugebauer wchodząc z ławki na boisko realnie coś wnosił. Bohdan Wjunnyk przeważnie niewidoczny, choć akurat z Rakowem powinien dostać szansę, bo gorzej od Aleksandra Cirkowicia nie dało się zagrać. Bartłomiej Khudka kompletnie nie ogarnia sytuacji na prawej obronie i jest łatwo ogrywany, a Anton Careno zbawcą Lechii nie zostanie. Możliwości nie ma zbyt wiele, bo przy kilku zmianach realna jakość piłkarska biało-zielonych mocno spada. W tym kontekście jest wiele wniosków do wyciągnięcia podczas budowania składu na przyszły sezon.

Sytuacja Lechii w tabeli wciąż nie jest komfortowa. Drużyna musi wrócić do wygrywania, żeby spokojnie utrzymać się w PKO Ekstraklasie.

©

Tczewska tenisistka Weronika Ewald znów zagrała w finale turnieju

Rafał Rusiecki

rafal.rusiecki@polskapress.pl

TENIS. Pochodząca z Tczewa tenisistka Weronika Ewald (Gdańska Akademia Tenisowa) po raz drugi wystąpiła w finale imprezy rangi ITF W35 na szczęśliwych kortach w Szarm el-Szejk.

20-letnia Weronika Ewald ma w dorobku dwa singlowe zwycięstwa odniesione w turniejach ITF W15 rozgrywanych na twardej nawierzchni w egipskim kurorcie, w 2023 i 2025 roku. W grudniu była tam też w finale imprezy ITF W35 i nie wykorzystwała piłki meczowej przeciwko bardziej utytułowanej Francuzce Julie Belgraver i przegrała w trzech setach.

- Na pewno Szarm el-Szejk to moje szczęśliwe miejsce, lubię tu przyjeżdżać i grać, zawsze świetnie się tu czuję i bardzo odpowiadają mi tutejsze twarde korty. Zresztą to widac

po moich najlepszych wynikach i dwóch tytułach wywalczonych tu w singlu. Niedzielny finał nie ułożył się po mojej myśli, rywalka zagrała świetnie, a u mnie być może wyszło trochę zmęczenie czterema poprzednimi meczami - wyjaśnia Weronika Ewald.

Weronika w drodze do finału wygrała z Laimą Wladson z Uzbekistanu 2:6, 6:4, 6:1 (wyszła ze stanu 2:6, 1:4) oraz Anną Snigriewą 4:6, 6:4, 6:3. W ćwierćfinale pokonała Darię Zelinską 4:6, 6:4, 7:5, a w półfinale okazała się lepsza od Egipcjanki Lamis Alhussein Abdel-Aziz (nr 6) 6:1, 5:7, 6:4 (drugiego seta przegrała ze stanu 5:3). Polka uległa w decydującym meczu 1:6, 4:6 Holenderce Stephanie Visscher.

Ponadto w deblu, razem z Moniką Stankiewicz, osiągnęła ćwierćfinał po wygranej z Egipcjanką Amirą Badawim i Szwajcarką Ivą Ivanovic 6:1, 6:7 (2-7), 10-5. W nim później-

szym triumfatorom imprezy Martynie Kubce i Słowaczce Katarinie Kuzmowej (nr 1 w drabince) 2:6, 4:6.

- Jestem bardzo zadowolona z tego tygodnia, bo bardzo potrzebowałam jak najwięcej meczów, żeby złapać ogranie po przymusowej przerwie od startów. W marcu grałam eliminacje dwóch ITF-ów „50tek” we Francji, skąd wróciłam z urazem nadgarstka. Planowałam krótki odpoczynek, ale ten się mocno przeciągnął. W okolicach Wielkanocy złapałam poważną infekcję wirusową, prawdopodobnie był to COVID. W sumie przez pięć dni leżałam w łóżku, a potem jeszcze byłam osłabiona, więc nie mogłam trenować na korcie jeszcze przez kilka dni - wspomina Ewald, aktualnie 387. w rankingu WTA.

Być może wkrótce poprawi swój życiowy ranking, bo najbliższe dwa tygodnie spędzi w Łopocie, gdzie wystartuje

w turniejach ITF W75 oraz W50.

- Staramy się podchodzić ze spokojem, tak jak tu w Egipcie. Potraktowaliśmy występ w Szarm el-Szejk trochę testowo, jako możliwość rozegrania się i sprawdzenia aktualnej dyspozycji, po prawie miesięcznej przerwie. Ten sprawdzian wypadł pozytywnie. Weronika wygrała cztery trudne trzysetowe pojedynki i osiągnęła finał. Teraz czeka ją start w większym turnieju w Łopocie, to jest „75-tka”, więc kolejna okazja do zdobycia ważnych punktów do rankingu. Ale nie chcemy zapeszać, tylko spokojnie zbieramy siły na kolejny występ - mówi Marcin Domaszewicz, trener tenisistki.

W czerwcu Weronika Ewald będzie miała okazję zagrać przed polską widownią w turnieju ITF W50 Rokitki Park Open, który rozgrywany będzie na kortach Gdańskiej Akademii Tenisowej. ©



Weronika Ewald tuż po finałowym meczu z Holenderką Stephanie Visscher na kortach w Szarm el-Szejk